Nr 107 | Kraków, Czwartek 11 Maja 1911. | Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red. i Adm. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Magazyn Nowości i Konfekcyi Damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO
w Krakowie pl. Maryacki 9. Tel. 1590.
poleca: **Płaszcze, kostyumy, spódnice, bluzki i halki** po nader przystępnych cenach.

Ultimatum rosyjskie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 maja.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zagranicznych polecił konsulowi rosyjskiemu, aby zbadał w Kirynie, czy strzały oddane w napadzie na statek rosyjski pochodziły od bandytów chińskich, czy też brali w napadzie udział **żołnierze regularnego wojska chińskiego**. O ile zostanie stwierdzone, że napadającymi byli żołnierze, **Rosya postawi Chinom ultimatum.**

Prezes kolei wschodnich Wentzel został wysłany na Wschód w misyi politycznej.

Rząd chiński zaniepokojony jest bardzo podróżą rosyjskiego ministra wojny na Wschód i polecił gubernatorowi Mandżuryi, aby śledził pilnie wszystkie jego wystąpienia.

Zawierucha marokańska.

Madryt. (T. B.) „Heraldo“ donosi z Tangeru: Do Rabat doniesiono radiotelegraficznie, **że około 1000 kabylów zaatakowało obóz jenerała Mornier**, ale zostali z wielkiemi stratami odparci.

Londyn. B. Reutera z Tangeru: Mahalla **wykonała** wczoraj z Fezu wycieczkę, pobiła powstańców i zajęła pozycyę w Mdiala-Saradzie.

Wkroczenie Hiszpanii do Tangeru.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi z Tangeru, że **wojska hiszpańskie wkroczyły do krainy Andżera** w Maroku. Zajęły one trzy ważne punkty strategiczne w odległości 12 klm. od Zeuty. Arabowie i Berberowie przyjęli wkroczenie wojsk hiszpańskich zupełnie spokojnie. Prawdopodobnie mimo oficyalnych zaprzeczeń Hiszpanii, zajmie ona w najbliższym czasie port Tetuan.

Groźba międzynarodowego zatargu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local Anzg.“ donosi z Paryża, że „Temps“ umieścił w wieczornem wydaniu obszerny artykuł, rozpatrujący stanowisko sfer politycznych niemieckich wobec sprawy marokańskiej.

Dziennik ten stojący w bliskich stosunkach z min. spraw zagranicznych dowodzi, że jako wynik obecnej sytuacyi **możliwe są komplikacye międzynarodowe**. Utrzymuje jednak, że Niemcy same zatargu wywoływać nie chcą, a wystąpią dopiero czynnie wtedy, gdy Francya przekroczy zakres praw określony i przyznany jej aktem w Algeciras i gdy fakt ten zostanie udowodniony.

„Temps“ zaznacza jednak, iż o to niema obawy, gdyż Francya interweniować będzie tylko w ramach aktu w Algeciras.

Zwycięstwa powstańców meksykańskich.

Waszyngton. (T. B.) Jak donoszą z San Diego (Kalifornia) **spalili powstańcy** część zajętego miasta granicznego meksykańskiego Pia Juana. — **Po obu stronach były ciężkie straty.**

Waszyngton. (T. B.) Ponieważ, jak się zdaje, Madero stracił kontrolę nad powstańcami, wywołuje to wielkie zaniepokojenie.

Zajęcie Juarez.

Nowy Jork. (T. B.) „Assosiated Press“ donosi z El Paso, że **powstańcy podpalili Juarez.** Wskutek silnego wiatru ogień szybko się rozszerza i widać go w wielomilowej odległości. Powstańcy kontynuują walkę.

El Paso. (T. B.) Przy ataku na Juarez odbyły się **rozpaczliwe walki uliczne.** — Powstańcy strzelali do głównych ulic. Obrońcy miasta strzelali z okien i dachów. Komendant kazał ustawić karabiny maszynowe. — Liczba zabitych wynosi **300**, w tem 15 Amerykanów.

Berlin. (Tel. wł.) Z New Yorku donoszą, że przywódca powstańców Madero o godz. **4 rano po długiej walce zajął miasto Juarez.**

Spokój w Meksyku.

Londyn. (Tel. wł.) Poseł meksykański otrzymał od meksykańskiego ministra spraw zagranicznych depesze, **że obecnie zapanował w kraju spokój.** Manifest Diaza zrobił bardzo dobre wrażenie, a tem samem zatarg zostanie pomyślnie załatwiony.

Nowa flota rosyjska.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraf“ donosi z Petersburga, że budowa floty rosyjskiej za osobistym wpływem cara oddaną zostanie **syndykatowi francusko-angielskiemu.** Kapitaliści francuzcy reprezentowani są przez komitet, na którego czele stoi były prezydent francuski Loubet. Ze strony angielskiej są dwie firmy znane, jako doskonali specyaliści budowy okrętów.

Kontrakt, w którym postanowiono między innymi, aby syndykat używał o ile możności materyałów i robotników **rosyjskich, zostanie w tych dniach w Paryżu podpisany.**

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 10 maja.

Choroba ministra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Dra Głąbińskiego zaszło już znaczne polepszenie. Zdrowy organizm zdołał przezwyciężyć chorobę. Operacya była bardzo ciężka, gdyż odbyła się tak późno, że **najdalej godzina zwłoki groziła katastrofą.**

Nowa zwłoka.

Budapeszt. (Tel. wł.) W przedłożeniu parlamentowi węgierskiemu zapowiedzianych ustaw wojskowych nastąpiła nowa zwłoka. Sfery oficyalne tłomaczą ją chorobą ministra sprawiedliwości, który nie mógł przejrzeć zapowiedzianych ustaw.

Sfery opozycyjne przedstawiają jednak sprawę inaczej i utrzymują, że **między obu rządami wynikły nowe trudności**, które wymagać będą jeszcze jednej konferencyi kompromisowej.

Wydalanie Albańczyków.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze są bardzo zadowolone, że Włochy wydalają emisaryuszów albańskich, nie pozwalając im powracać na terytoryum włoskie. Jest to dowodem, że Włochy pozostają z Turcyą oficyalnie w przyjaźni i nie będą wykorzystywały sytuacyi obecnej przeciw Turcyi.

Te objawy sympatyi są dla Turków bardzo pożądane, gdyż według ostatnich wiadomości wojska tureckie **poniosły pod Kastradi szereg nowych klęsk.** Powstańcy zmusili wojska regularne do **opuszczenia zajmowanych pozycyi.**

Rewolucyjne wrzenie w Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Policya rosyjska po **wykryciu spisku wojskowego** w Kronsztadzie rozwinęła energiczną działalność we **wszystkich miastach rosyjskiyh.** Na podstawie znalezionych materyałów stwierdzono, **że spisek wojskowy ma rozgałęzienie w całej Rosyi.** Policya obawia się, że w dzień 1 maja st. st, t. j. 14 maja n. st. przyjdzie w wielu miastach do demonstracyi i pragnie za wszelką cenę temu zapobiedz. Wpływ bowiem owych demonstracyi byłby bardzo zgubny, zwłaszcza, wobec oficyalnych zapewnień, że spokój już w całem państwie panuje.

Defraudacya w ministerstwie francuskiem.

Paryż. (T. B.) Dzienniki donoszą, że w ministerstwie rolnictwa wykryto malwersacye dochodzące do miliona franków.

Sześć pojedynków.

Berlin. (Tel. wł.) Stosunki polityczne w Alzacyi i Lotaryngii coraz bardziej się zaostrzają, tak, że przeciwieństwa polityczne **stronnictw przenoszą się na stosunki osobiste.** W ostatnich dniach sześciu polityków wyzwało się na pojedynek. Dotąd była to rzecz tam zupełnie nieznana.

Pożar teatru.

Londyn. (T. B.) Empire Palace teatr w Edynburgu został wczoraj wiecz. po przedstawieniu przez ogień zniszczony. Z ludzi nikt nie zginął.

Londyn. (T. B.) Wbrew dotychczasowym informacyom przy pożarze teatru Empire Palast w Edynburgu kilka osób straciło życie. Do dziś rano wydobyto 7 trupów. Sądzą, że znajdą ich jeszcze więcej.

Prawica narodowa i wybory.

Konserwatywna stara gwardya wyrusza w pełnem uzbrojeniu do walki wyborczej.— Dotąd zamianowała „Prawica Narodowa“ 19 kandydatów, w tej liczbie trzech emerytowanych i jednego czynnego ministra. Wykwit polskiej arystokracyi zaszczyca wyborców swemi kandydaturami... Obok niej stoją bogaci przemysłowcy, profesorowie Uniwersytetu, wysocy urzędnicy, — no i nieuchronny żyd „konserwatywny“, — i wszyscy oni pod należytą asystencyą żandarmów udadzą się na zgromadzenia, by od „kochanego ludu“ i „wielce szanownych wyborców“ najwygodniej pozyskać mandaty.

Kandydatury konserwatywne „Prawicy“ i cały sposób ich forsowania nadadzą obecnym wyborom specyalne znamiona. Nie wahamy się stwierdzić publicznie, że zarówno pod względem narodowym, jak i społecznym uważamy obecną metodę „Prawicy“ za niebezpieczną.

„Prawica Narodowa“ miała cztery lata czasu, by przyjść do przytomności po uderzeniu w głowę, jakie jej zadała reforma wyborcza do parlamentu. Powinna była wykorzystać tę pauzę do przeprowadzenia gruntownej rewizyi swego programu, a przedewszystkiem rewizyi swych dotychczasowych metod działania politycznego. Powinna była, na wzór niemieckich konserwatystów, zamienić się w stronnictwo demokratyczne i umiarkowane, wyraźnie chrześcijańskie, zdecydowanie narodowe, w stronnictwo socyalnych i ekonomicznych reform. „Prawica“ powinna była zastąpić tę lukę, jaka obecnie widnieje na prawicy parlamentu, gdzie zamiast ludzi w rodzaju Belcrediego, Hohenwarta lub Vogelsanga, zasiadają najzwyklejsi żonglerzy polityczni i gdzie intryga osobista i gra partyjna wypłoszyły wszelką myśl socyalno-polityczną. Wówczas możnaby było zwalczać konserwatyzm, ale każdy przyznaćby musiał, że jest on jakimś pozytywnym czynnikiem politycznym, że wnosi nowe idee twórcze i nadające się do dyskusyi.

Konserwatyści krakowscy pozostali jednak dawnymi stańczykami. O nich jak o Burbonach należy powiedzieć, że niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. I dzisiaj po czterech latach wypoczynku — usiłują wskrzesić *l' ancien regime* ze wszystkiemi jego przymiotami, jakie miał i jakiemi się najsmutniej zaznaczył za niesławnej ery Badeniego i Pinińskiego. Zamiast oprzeć się na własnych siłach poszukali konserwatyści oparcia w niemoralnem i nienaturalnem przymierzu z p. Stapińskim i zmuszeni są obecnie całym swym moralnym wpływem i całą „powagą“ aparatu rządowego popierać tego najszkodliwszego, bo najbardziej tępego i przewrotnego demagoga, jaki na wsi polskiej obecnie grasuje. Pod opiekuńczemi więc skrzydłami p. Stapińskiego wysuwa „Prawica“ głośne i popularne lokalnie nazwiska, a przedewszystkiem potentatów finansowych i zaopatrzonych w dostateczne „argumenty“ brzęczące, tak potrzebne w czasie wyborów. Starostowie zwołują wójtów do siebie i „zalecają“ im te kandydatury, a z namiestnictwa wychodzą przypomnienia dla urzędników, by wypełnili „obowiązek służbowy“. Konserwatyści wybrali okręgi najłatwiejsze albo żydowskie. I to jest najciemniejsza strona „Prawicy Narodowej“. Podobnie jak za hr. Badeniego tak i teraz masa żydowska pozostająca pod wpływem potentatów kahalnych jest najpodatniejszem dla „Prawicy“ materyałem wyborczym. Żydzi ci głosują tak, jak im nakaże starosta i tak jak im każe ich interes materyalny, objawiający się w najchętniejszem pobieraniu „zwrotu kosztów“ i innych tego rodzaju remuneracyj od komitetów i starościńskich kandydatów. A więc na okręgi Mielec-Kolbuszowa i Jasło-Gorlice posłała „Prawica“ swych najzdolniejszych generallisimusów, współpracowników „Czasu“: Dra Rosnera i prof. Jaworskiego. Chałatowcy z Dębicy mają wybrać posłem kandydata, którego nigdy na oczy nie widzieli, kandydata, który kulturą, światem swych pojęć, narodowem poczuciem i wyznaniem religijnem stoi na odwrotnym od nich biegunie! Kahalnik z Mielca ma oddać głos na dygnitarza ministeryalnego, o którym prawdopodobnie nigdy nie słyszał ale którego mu zalecił starosta i rabin...

Obaj ci kandydaci to ludzie niezawodnie wybitni, a dla Koła polskiego nawet pożądani, — dlaczego jednak muszą używać takich sposobów dla zdobycia mandatu?

W okręgu miejskim Podgórze-Bochnia kandyduje J. E. Dr Korytowski, który przed 4 laty nie pokazał się nawet przed wyborcami, by ich o mandat poprosić, ograniczył się tylko do przesłania drukowanej mowy kandydackiej. Obecnie Dr Korytowski płynie znowu całą forsą po mandat przy pomocy wszystkich potentatów kahalnych. Charakterystycznem jest n. p, że w Bochni gdy na komitecie przedwyborczym groził zwolennikom Dra Korytowskiego niebezpieczeństwo pozostania w mniejszości przy wyborze komitetu ścisłego, to żydowscy członkowie komitetu unieważnili posiedzenie oświadczeniem, że im w sobotę ich religia zabrania (!) pisać i że przeto nie mogą wziąć udziału w pisemnem głosowaniu !!

Konserwatyzm krakowski płynie więc **pełnymi żaglami pod flagą kahału!** „Prawica“ poszła w miastach pod komendę rabinów cudotwórczych i prezesów gmin izraelickich, a po wsiach pod patronat starostów i ajentów p. Stapińskiego. Czyż nie jest to widowisko przykre i upokarzające?

Nie kwestyonujemy oczywiście prawa stronnictwa konserwatywnego do sięgania po każdą liczbę mandatów, uznajemy również, że istnienie w kraju i Kole zwartej grupy konserwatywnej, jest ze względów równowagi politycznej potrzebne i pożądane. Ale stronnictwo konserwatywne musi — jak każde inne — zdobyć swoje mandaty własną siłą i metodami politycznemi. Tak jednak, jak obecnie rzeczy stoją, akcya prawicowa wprowadza nowe bałamuctwo życia publicznego i powiększa deprawacyę ludu, która już i tak przybiera zatrważające rozmiary. To też taki konserwatyzm sąsiaduje zbyt blisko ze zwykłą demagogią i za mało ma w sobie pierwiastku idealnego, — aby go nie uznać za objaw szkodliwy.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie przedwyborcze oficyantów sądowych odbyło się w dniu 4 b. m. w Krakowie.

Na przewodniczącego powołano p. Pałasza, na jego zastępcę p. Podgórczyka zaś na sekretarzy pp. Salaburę i Zielińskiego.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusyi nad stanowiskiem jakie mają zająć oficyanci sądowi przy obecnych wyborach, przyczem nie obeszło się bez żalów na działalność posłów Koła polskiego, a w szczególności na posłów krakowskich, którzy mimo solennych przyrzeczeń zawiedli pokładane w nich nadzieje, uchwalono wybrać komitet wyborczy składający się z następujących osób: pp. Soji, Pałasza, Doeninga, Salabury, Podgórczyka, Grzesiaka, Pawlaka, Schuberta, Fleischmana, Karasia, Gramatyki, Kamińskiego, Stramka, Zielińskiego, Wawrzkiewicza.

Komitet ten rozpocznie **zaraz** energiczną działalność i oznaczy biuro i godziny urzędowe, w których będzie urzędować.

Kandydatura chrześć. socyalna w okręgu wiejsk. Kraków-Wieliczka-Dobczyce.

Zarząd główny stronnictwa chrześć.-socyalnego zatwierdził na okręg wiejski Kraków-Wieliczka-Dobczyce kandydaturę p. Stanisława Zgórniaka, prezesa „Polskiego Związku zawod. chrześc. robotników“ i zwrócił się do wszystkich komitetów stronnictwa w tym okręgu o energiczne jej poparcie.

P. St. Zgórniak przez szereg lat pracował, jako wybitny działacz chrześc.-społeczny na niwie socyalnej, a następnie przemieszkiwał na wsi w pow. wielickim, zajmując się pracą rolną. Zna więc zarówno interesy włościańskie, jak również potrzeby sfer robotniczych gmin podmiejskich.

Kandydatura Dra Germana.

Ze Starego Sącza piszą nam:

Gdy przed czterema laty w okręgu 20-ym zgłoszoną została kandydatura radcy dworu, Dra Germana, zwolennicy jego mieli nie małe zadanie, gdyż z jednej strony przeciw niemu stawał popularny w Nowym Sączu śp. prezydent Kostka, z drugiej socyaliści popierali z ogromną forsą redaktora „Kolejarza“, zwyciężył wówczas Dr German.

Od tego czasu minęło lat cztery.

Nieznany dotychczas szerszemu ogółowi wyborców Dr German dał w okresie tym dowody pracowitości, wiedzy i inicyatywy, zyskując uznanie nietylko swoich, lecz nawet przeciwników politycznych. O ile jednak praca całego parlamentu w okresie tym nie była taką, jakiejby się od parlamentu ludowego spodziewać należało, to natomiast starania byłego posła naszego, poniesione dla miasta, stowarzyszeń oraz pojedyńczych osób uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. To też gdy w dniu 30 kwietnia przybył tu Dr German, by złożyć sprawozdanie poselskie, liczne grono wyborców wypełniło wielką salę „Sokoła“.

Przewodniczący komitetu miejskiego, mecenas Dr Edward Szayer zagaił zgromadzenie, poczem na jego wniosek, przewodniczącym obrano sędziego Dra T. Flisa. Sekretarzował naczelnik poczty p. S. Kaniowski.

Pan Dr German w obszernej przemowie dał obraz działalności swojej w parlamencie, oraz skreślił zadania, jakie go w przyszłości czekają, wreszcie zgłosił kandydaturę swoją.

Przewodniczący otworzył następnie dyskusye nad sprawozdaniem.

Imieniem nauczycielstwa ludowego przemawiał jeden z tutejszych nauczycieli, inny zaś wyborca zabrał głos w sprawie ulg podatkowych dla emerytów, oraz emigracyi.

Sprawy te wyjaśnił Dr German i zaznaczył swe stanowisko w tej mierze.

Gdy w dalszym ciągu nikt głosu nie zabierał, bo w czasie poprzedzających zebranie audyencyj, Dr German wszystko wyczerpująco wyjaśnił, członek komitetu, a Wasz sprawozdawca przemówił w następujący sposób:

Rękawiczki, pończochy, skarpetki, koronki, kołnierze i wiele innych nowości dla pań na wiosnę poleca
C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 2.

The Roller Skating Rink
Kraków WROTNISKO Rajska 12
donosi, że w sobotę 13 i w niedzielę 14 maja o godzinie 9·30 wieczór odbędzie się pierwszy raz w Krakowie
Match Hockey'owy
między Cracovią Roller Skating Rink a Wrotnisko Roller Skating Rink
Wieczorem popisy i wzory jazdy pp. de Komjathy i A. Bartha.
Codziennie 2 seanse sportowe, od godz. 10 rano do 1 w połud. i od 4 do 11 wieczór bez przerwy. Popołudniu i wieczorem muzyka wojskowa 56 p. p.
Szczegóły w afiszach.

„Pan radca dworu Dr German, w wyczerpującem przemówieniu dał nam obraz działalności swojej w parlamencie, a następnie skreślił cały szereg prac. które w przyszłości podjąć zamierza. Za pracę jego należy się z naszej strony wdzięczność i uznanie. Wdzięczność i uznanie tym większe, że były poseł nasz nietylko na szerokiej arenie życia parlamentarnego świecił pracowitością swą, wiedzą i inicyatywą, lecz nadto w licznych wypadkach działał na korzyść miasta naszego, korporacyi oraz wyborców, którzy się w osobistych sprawach do niego udawali“.

W uznaniu zatem owocnej pracy i zasług Dr Germana, wnoszę następującą rezolucyę:

„Zebrani wyborcy starosądeccy uznając dodatnią i ze wszech miar skuteczną pracę Dra Germana, wyrażają mu votum zaufania i kandydaturę jego uchwalają“.

Wniosek ten przyjęto.

Kandydatura Dra Germana ma szanse zapewnione.

F. Długoszewski.

Okręg chrzanowski.

W dniu 7 maja urządził „towarzysz Zygmunt Żuławski“ zgromadzenie przedwyborcze w Czernichowie, przedstawiwszy się jako kandydat na posła z okręgu Nr 35 (Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki). Robotnicy na zgromadzeniu tem obecni przyjęli prawie 2-godzinną mowę jego śmiechem i drwinami i oświadczyli głośno: „przyszli czerwoni szukać głupich“.

Mielec.

Zgromadzenie wyborców w Mielcu, które odbyło się w poniedziałek, było chyba dla p. Rosnera i „Prawicy narodowej“ wystarczającą lekcyą, że mandatu poselskiego nie bierze się w monopol.

Po przemowie p. Rosnera zabrał głos X. prałat Pastor i gdy z mowy poprzednika przytoczył ustęp, że p. Rosner jest pracowitym i dzielnym urzędnikiem w ministerstwie galicyjskiem i dodał od siebie, że szkoda tak dzielnej jednostki z ministeryum, które rozlatuje się, bo i hr. Lasocki w życie polityczne wejść zamierza, powstała na sali burza oklasków.

Efektowny skutek u zgromadzonych wywołał zwrot w mowie X. prałata, skierowany pod adresem obecnego na sali p. Al. Kanarka z Tarnobrzega.

Okazało się z nastroju zgromadzenia, że kandydat konserwatywny szans nie ma, a rozkazy starościńskie, teroryzujące biedną ludność żydowską, handlującą pierzem, potrzebnej ilości głosów nie wycisną, a opozycyę zaostrzą.

Potem przemawiał prof. Chciuk, za nim chciał przemawiać jakiś konduktor kolejowy z Dębicy, chciał przemawiać p. Cholewa, ale na sali hałas był tak straszny, że trudno było mówić. W końcu prof. Piątkowski donośnym głosem zdołał na chwilę uzyskać spokój i wtedy postawił wniosek, o czem już doniósł korespondent, że zgromadzenie wyborców uchwala jednomyślnie popierać usilnie i energicznie jednego z kandydatów demokratycznych: X. Pastora czy prof. Chciuka pod tym warunkiem, że między tymi dwoma zawarty zostanie kompromis tej treści, że mający mniejsze szanse ustąpi.

* * *

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w w N-rze 104 „Głosu narodu“ z 6 maja 1911

w rubryce „Ruch wyborczy“ pod napisem „Drugi okręg żydowski w Krakowie“ uprasza Magistrat na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania na tem samem miejscu Szanownego pisma:

„1) Nie jest prawdą, że prezydent Leo, odrywając od okręgu Wesoła szereg ulic żydowskich, a przyłączając je do Nowego Świata, dopomógł istotnie do utworzenia nowego okręgu wyborczego żydowskiego w Krakowie. Natomiast prawdą jest, że wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 17 maja 1906 r. Magistrat uchwałą z dnia 7 lipca 1906 r., a sekcya I-sza, działająca w imieniu Rady miejskiej, uchwałą z dnia 25 lipca 1906 r., oraz c. k. krajowa Dyrekcya skarbu reskryptem z dnia 26 listopada 1907 r. przeniosły te ulice ze względów ściśle administracyjnych z dzielnicy VI. Wesoła, do dzielnicy VII· Stradom.

2) Wobec powyższego istotnego stanu rzeczy nie jest prawdą, że przez „wyborczą geometryę“ prezydenta Lea sytuacya się znacznie zmieniła, nie jest prawdą, że według dokładnych obliczeń ulice te powiększają liczbę wyborców o około 800, nie jest prawdą, że ponieważ z tych 800 nowych wyborców około 600 jest żydów, stan faktyczny przedstawiałby się obecnie w II. okręgu tak, że żydzi rozporządzają w nim olbrzymią ilością 1300 głosów, a więc blisko 33 proc. Natomiast prawdą jest, że zarządzenie Magistratu nie jest żadną geometryą wyborczą p. prezydenta miasta, lecz jedynie zastosowaniem § 2 ustawy wyborczej, jak to również c. k. Namiestnictwo przy załatwieniu zażalenia p. Ignacego Daszyńskiego orzekło, odrzucając to zażalenie jako prawnie nieuzasadnione, prawdą dalej jest, że ulice powyższe liczą tylko 587 wyborców, a w tem 362 żydów a 225 chrześcijan, prawdą jest, że żydzi rozporządzać będą w II, okręgu 1133 głosami, wreszcie prawdą jest, że procent głosów żydowskich wynosić będzie nie 33 proc., lecz 29 proc.

3) Nie jest prawdą, jakoby przydzielenie kilku ulic z okręgu „Wesoła“ do okręgu „Nowy Swiat“ podyktowane było względami partyjnymi. Natomiast prawdą jest, że zarządzenie Magistratu, oparte na przepisach ustawy nie zostało spowodowane żadnemi innemi względami, jak tylko obowiązkiem władzy publicznej stosowania obowiązujących przepisów“. w z. *Grodyński.*

Wywłaszczenie, rząd i hakatyści.

W komisyi budżetowej pruskiej Izby poselskiej przyszła zeszłego piątku pod obrady sprawa memoryału pruskiej Komisyi kolonizacyjnej. Dnia tego oczekiwano, mianowicie w obozie hakatystycznym, z wielką niecierpliwością, przedewszystkiem z tego powodu, że nie było pewności, jakie stanowisko zajmie rząd pruski wobec wywłaszczenia. Hakatyści nie od tygodni, ale już od całych miesięcy wywierali szalony nacisk na rząd, żeby tenże coprędzej rozpoczął Polaków wywłaszczać. Nacisk ten wywierali także na niemiecką opinię publiczną, tak w swej prasie, jak i na wiecach i zgromadzeniach publicznych.

Piątkowy dzień w komisyi Izby poselskiej był dla obozu hakatystycznego zawodem gorzkim. Minister rolnictwa, baron Schorlemer, oświadczył bowiem na odnośną interpelacyę, że rząd będzie wprawdzie dalej systematycznie uprawiał dzieło kolonizacyjne, ale tempo pracy Komisyi kolonizacyjnej musi w przyszłości wolniej postępować. Co do wywłaszczenia, to rząd w bieżącym roku wywłaszczać nie będzie, a może i w roku przyszłym będzie to zbyteczne. Broni tej użyje rząd tylko w razie konieczności i to tylko z wolnej woli i własnego przekonania, ale nie pod naciskiem kierowników „Ostmarkenvereinu“, wobec którego zastrzega sobie rząd wolną rękę i swobodę działania.

Ustęp powyższy z przemówienia ministeryalnego jest ciekawy. Widocznie rządowi przykrzyć się zaczyna komenda „Ostmarkenvereinu“, który w polityce antypolskiej odgrywał rolę rządu pobocznego. A że w ostatnich szczególnie czasach odgrywać zaczął rolę tę zbyt zuchwale i buńczucznie, więc minister pruski zdecydował się ostatecznie na słowo energiczniejsze. W obozie hakatystycznym wywoła to niewątpliwie nową burzę i przyczyni się niewątpliwie do zaostrzenia stosunku między rządem a hakatystami.

Nie na tem jednak skończyło się piątkowe posiedzenie komisyi budżetowej. „Ostmarkenverein“ wydaje — jak wiadomo — pismo „Ostmark“, które jest jego organem przybocznym. Pismo to hakatystyczne zamieściło niedawno temu ostry artykuł przeciwko rządowi i zarzuciło mu, że tendencyjnie obrobił sprawozdanie Komisyi kolonizacyjnej, żeby przedstawić działalność jej w gorszem świetle, aniżeli istotnie wygląda. — Minister nazwał ów artykuł hakatystycznej „Ostmark“ „elukubracyą“ i energicznie zaprotestował przeciwko zarzutowi, który rząd krzywdzi. Wreszcie baron Schorlemer ubolewał nad tem, że artykuł taki został pomieszczony i oświadczył, że chętnie rezygnuje z rady i współpracownictwa takich kierowników towarzystwa na kresach wschodnich.

Jak na pruskiego ministra, cięte to słowo i protest energiczny. Ciekawość, jak się teraz potoczy walka pomiędzy rządem a hakatystami? Jakikolwiek będzie jej przebieg, pisma poznańskie słusznie zaznaczają, że społeczeństwo polskie, jak dotąd, tak i w przyszłości zachowa trzeźwą równowagę, pozbawioną złudzeń i nerwowości.

* * *

We wtorek toczyły się w dalszym ciągu obrady w komisyi budżetowej nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej. W imieniu Koła polskiego przemawiał poseł Trąmpczyński. Pomiędzy innemi na uwagę zasługuje przemówienie konserwatysty Pappenheima, który podniósł, że stronnictwo jego miało wątpliwości przy uchwaleniu wywłaszczenia i dlatego odpowiedzialność za to spada wyłącznie na rząd. Ojcem duchowym wywłaszczenia nie jest, jego zdaniem, „Ostmarkverein“, tylko Bismark. On to pierwszy zapowiedział taką ustawę, lecz przestrzegał przed zbyt szybkiem jej zastosowaniem.

Dziwnie się to słyszy w ustach przedstawiciela tego stronnictwa, które w polityce antipolskiej zawsze szło z rządem ręka w rękę, a dziś zrzuca z siebie odpowiedzialność, bo widzi i czuje, że barbarzyńska ta ustawa może się zwrócić przeciwko własnym jego interesom i rozbudzić apetyty chłopów i kolonistów niemieckich na ziemię wielkich właścicieli ziemskich, głośnych junkrów pruskich. Jeżeli na czem, to na wywłaszczeniu są dowody, do czego nienawiść rasowa prowadzi.

W toku dyskusyi wtorkowego posiedzenia zabrał głos raz jeszcze pruski minister rolnictwa, bar. Schorlemer i powiedział mniej więcej tak:

„Protestuję przeciwko temu, jakoby pomiędzy postawą rządu podczas obrad nad wywłaszczaniem a dzisiejszemi jego wywodami istniała sprzeczność. Rząd uznawszy, że może nadejść czas, iż zabraknie ziemi komisyi kolonizacyjnej, zapewnił sobie ustawę o wywłaszczaniu, ale nie powiedział, że odrazu ją zastosuje. Rząd chciał kilka lat kolonizować bez wywłaszczenia i tak się też stało. Rząd jest konsekwentnym.

Zastosuję ustawę o wywłaszczeniu, gdy będą ku temu warunki określone w ustawie. Nie staram się odroczyć wywłaszczenia, lecz opieram się tylko na treści paragrafu 13 ustawy. Protestuję przeciwko mniemaniu, jakobym chciał poniżyć wielką działalność komisyi kolonizacyjnej.

Co do dworostw, oświadczam, że od roku 1908 komisya kolonizacyjna ustanowiła tylko 18 takich dworostw. Wielkość ich wynosi około 1000 morgów. W osiedleniu robotników zachodzą wielkie trudności, ale komisya dotychczas utworzyłe 3029 takich miejsc. Spółek komisyi nie można zaczepiać.

Panu posłowi Trąmpczyńskiemu odpowiadam, że podtrzymuję twierdzenie, iż dochód z ziemi rozparcelowanej podniósł się głównie przez hodowlę bydła i trzody.

Na zapytanie posła Dewitza o moim stosunku do „Ostmarkenvereinu“, oświadczam, że zwróciłem się jedynie przeciwko takiej działalności tego związku, jaką rozwijał w czasach ostatnich, ale nie potępiłem ogólnie jego działalności i uznaję zresztą, że pracuje w duchu narodowym.

Po oświadczeniu ministra komisya przyjęła do wiadomości memoryał Komisyi kolonizacyjnej. Dalsza walka rozegra się w plenum Izby, a sądząc po głosach dzienników hakatystycznych, walka ta będzie zaciętą i namiętną. Hakatyści nie chcą bowiem ustąpić...

Przed wyborami.

Wiedeń, 9 maja.

Szanse socyalistów.

Wiedeń wchodzi powoli w okres przedwyborczy. Już coraz to częściej po wielkich salach zgromadzeniowych i po salkach w „Gasthausach“ odbywają się zgromadzenia agitacyjne, na których przeliczni kandydaci produkują swe polityczne „creda“, a przedewszystkiem zwalczają swych politycznych nieprzyjaciół. Zebrania na ogół spokojne, choć już teraz nawet czasem rozwydrzą się polityczne temperamenty i zgromadzenie rozbrzmiewa kłótliwą, mało kulturalną polemiką.

Najgłośniej agitują socyaliści i niemieccy postępowcy. Oba te kierunki, popierane przez żydowski liberalny kapitał i prowadzone przez żydowskich karyerowiczów, zasadniczo zwalczają się wzajemnie. Ale gdy chodzi o stosunek żydowskiego radykalizmu wiedeńskiego do partyi chrześcijańsko-socyalnej, jej ideologii i polityki — to „der Bruder Sozi“ łączy się z nastrojonym na łony kapitalistycznego wolnomyślicielstwa „burżujem“ żydowskim. I reprezentanci obu bankrutujących idei politycznych poczynają krzyczeć i wyzywać partyę „małych ludzi“, która dzięki świetnej organizacyi i talentowi swych przodowników, jest dziś najsilniejszą z niemieckich partyj polityczno-społecznych, posiada jak najwybitniejsze wpływy, a liczy bardzo wielu zwolenników.

Wpływ socyalistów na robotnika wiedeńskiego maleje. To fakt, jaki przyznają nawet i socyaliści, a starają się tłomaczyć go małem „uświadomieniem“ robotnika, gdy właśnie robotnik uświadomiony odsuwa się od praktycznego socyalizmu i jego żydowskich „leaderów“. Sporo ludzi odebrała socyalnej demokracyi niemiecka partya robotnicza, więcej zszeregowuje się w kadrach chrześcijańsko-społecznych. Nawet u czeskich i polskich robotników w Wiedniu socyaliści tracą hegemoniczne wpływy. Działalność bowiem posłów socyalno-demokratycznych w pierwszym ludowym parlamencie rozczarowała i entuzyastów programu reprezentowanego w praktyce przez pp. Adlerów, Austerlitzów, Winarskych, Winterów i t. d. Wyborcy socyalistyczni, którzy w r. 1907 upajali się muzyką czarowną słodkich obietnic agitatorów socyalistycznych, mogli skonstatować, iż socyalizm austryacki jest jedynie stronnictwem słów, a nie czynów. Działalność posłów socyalno-demokratycznych w rozwiązanej Izbie poselskiej ograniczyła się do mnóstwa sensacyjnych wniosków nagłych, czy mniej nagłych, masy bombastycznych interpelacyi i garści napuszonych krzykliwych mów a mistrzowstwa w „Zwischenrufach“.

Robotnik wiedeński trzeźwieje i to jest groźnym *omen* dla partyi socyalno-demokratycznej, posępną zapowiedzią, iż po rozkrzyczanych dniach sławy i rozgłosu, przyjdzie jej zmierzch. Z piedestałów pospadają sprytni agitatorzy, wyrośli dzięki dobroduszności warstwy robotniczej, a będący wampirami, eksploatującymi moralnie i materyalnie swe ofiary.

List pasterski do robotników.

Do tego robotnika budzącego się z narkotycznego snu, w jaki wprawiły go socyalistyczne uludne kołysanki — przemówił wczoraj w pięknym liście pasterskim sędziwy dostojnik Kościoła, kardynał X. Dr Grusza, arcybiskup dyecezyi wiedeńskiej. Podniosłe i proste są słowa czcigodnego kapłana:

— „Obecne pismo nasze — czytamy w liście pasterskim — ma w pierwszej linii zająć się stanem robotniczym, bo od pewnego czasu grożą mu liczne niebezpieczeństwa, które już wielu ludzi tej klasy oderwały od Chrystusa i jego Kościoła. — Od lat już widać usiłowania, aby w robotnika wmówić, iż katolicka religia nie bierze względu na ziemskie dobro swych wyznawców.

Najdrożsi, nie dajcie się oszukiwać! Wiara katolicka w pochodzie swym w ciągu stuleci zawsze starała się w pierwszej linii o wieczne zbawienie, ale przytem i o doczesny dobrobyt wszystkich klas społecznych. Nasz boski wybawiciel nie byłby Zbawcą świata, gdyby nie był przyniósł środków do ulżenia każdej biedzie aż do końca dni, a nasz św. Kościół nie byłby źródłem, z którego na wszystkie czasy i na wszystkie miejsca płynie zbawienie, gdyby prócz niego musiano szukać innych źródeł dla niesienia ulgi i usilniania biednych, chorych ludzi. Stosunki, na jakie skarży się dziś nasza ludność robotnicza, nie zostały wywołane przez religię katolicką, winne im są dumne niechrześcijańskie doktryny, które przeciwstawiają się objawionej prawdzie i które zdołały znaleść prawo obywatelstwa, odziawszy się w nazwę humanitarności. Jak źleby działo się chrześcijańskim narodom, gdyby dopuściły do tego, iż życzenia rozmaitych uszczęśliwiaczy ludu stały się rzeczywistością Gdyby światu można było zabrać chrystyanizm wraz z jego dziełami miłosierdzia, lub gdyby część Kościoła — gospoda Boża — jako domniemana naleciałość z dawnych czasów została usuniętą, a natomiast potęgi ciemnoty, samolubstwo i żądza zasiadły na tronie — cóż za zamięszanie musiałoby powstać.

Drodzy dyecezyanie, jeśli co nowego ma powstać, to winno to wyjść tylko z założonych przez Boga fundamentów chrześcijanizmu. Choć tak radośnie witamy postęp przemysłowy, jeśli on za ostateczny cel uważa chwałę Bogą i prawdziwe zbawienie ludów, to jednak nie chcemy dać się przecież oślepić, lecz zjednoczonymi siłami pragniemy pracować dalej nad odbudową życia społecznego w potędze i miłości krzyża“.

X. kardynał Gruscha w dalszem brzmieniu swego listu pasterskiego wyjaśnia, dla czego religia nasza zasługuje na to, aby ją nazwać dobrodziejką robotników.

Wskazuje na to, że w myśl zasad katolickiej religii praca nie jest ani ciężarem, — ani wstydem, ale środkiem, by prócz codziennego chleba zdobyć wieczne wybawienie. „Kościół naznaczył dni świąteczne i nie dzielne, aby robotnik w tych dniach wypoczął i „radował się w Panu“. Kościół żąda najsurowiej od pracodawcy, aby robotnikowi dawał należną mu płacę. Religia ułatwia robotnikowi pracę, błogosławi ją i walczy przeciw żądzy użycia, które grozi robotnikowi roztrwonieniem jego ciężko zapracowanego zarobku. A i religia podtrzymuje go w dniach zgryzoty.

Kończy się list pasterski następującemi słowy:

„Myśmy wszyscy robotnikami, bez różnicy na stan, na wiek i płeć: robotnikami w gospodarstwie naszego najwyższego pracodawcy, naszego Pana i Boga. Wy jednak, którym Opatrzność dała wybitniejszy w oczach świata zawód, okazujcie robotnikom prawdziwą miłość i współczucie, bo oni są, tak jak i my, dziećmi tego samego ojca — Starajcie się przedewszystkiem dawać robotnikom przykład wiernej, religijnej sumienności. Myślcie o dniu rozrachowania, kiedy Wiekuisty Sędzia osądzi każdego podług jego czynów“.

Acybiskup wiedeński nie wspomina o polityce. Mówi przecież o wrogach ludów chrześcijańskich, o przewrotnych zawodowych „uszczęśliwiaczach“ klasy robotniczej, o tych, którzy robotnika sprowadzają na złe drogi. Nasuwają się analogie z życia politycznego, tem aktualniejsze, iż pojawia się list w okresie przedwyborczym, gdy ma się sposobność najjaskrawiej zaobserwować robotę „przyjaciół ludu pracującego“, tych prawdziwych przyjaciół... kieszeni robotnika, żyjących dostatnio z jego łatwowierności i dobroduszności.

Jak dziś przypuścić można, socyalizm i liberalizm żydowski w stolicy Austryi nie zdobędą znaczniejszej liczby mandatów na reprezentantów ludności w nowym parlamencie. A życzyć należy, aby i w naszym kraju te stronnictwa obłudy i przewrotu poniosły kapitalną klęskę. *r. b.*

Konkurs na Katechizm.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Pragnąc przyczynić się do uczczenia jubileuszowego roku (1912) Piotra Skargi, który był w dziejach naszych przepotężnym i natchnionym rzecznikiem urobienia społecznego ducha obywatelskiego — ducha, wypływającego z zasad religii, niniejszem ogłaszamy konkurs na elementarny katechizm religii rzymsko-katolickiej z jedną nagrodą niepodzielną wysokości rubli 1000 (tysiąc).

Warunki konkursu są następujące:

Jako metodę przy opracowaniu przyjąć należy rozkład materyału wykładowego na rozdziały, stanowiące odrębną całość, przyczem każdy rozdział winien się składać z 3-ch następujących części:

I. Wyjaśnienie treści danego rozdziału w sposób zrozumiały dla umysłu dziecka. Wykład ten ma naprowadzić ucznia na kwestye zasadnicze, formułowane ściśle w części III-ej. Wskazać wzory w życiu Chrystusa. Przykłady objaśniające należy brać ze środowiska dobrze znanego tym, których się ma pouczyć.

Treść tego punktu będzie jednocześnie materyałem i przykładem metodycznym dla wykładającego.

II. Systematyczny szereg pytań, które, zadawane kolejno dziecku, zmuszą je do zastanowienia się nad zagadnieniami danego rozdziału, do wyrobienia pewnego swojego poglądu, do samodzielnego wypowiedzenia się. Pytania te mają pogłębić wykład i sprawdzić jego zrozumienie przez ucznia; mają ułatwić wszechstronne rozpatrzenie przedmiotu i zmusić dziecko do syntetycznego ujęcia zagadnień danego rozdziału.

III. Sformułowanie jasne i dokładne zasad i dogmatów wiary, omawianych w częściach poprzednich ściśle według nauki Kościoła, poparte, w miarę potrzeby, przytoczeniami słów Pisma św.

Pierwsza część każdego wykładu ma przeto dostarczyć dziecku materyału do rozumowania i odczucia, — druga przez pytania ma kierować jego rozumowaniem i pobudzić do uświadomienia sobie pewnych uczuć, — trzecia ma wreszcie tylko właściwie ściśle formułować to, co dziecko już samo odczuło, zrozumiało i po swojemu, językiem dziecinnym, wypowiedziało.

Rozmiary pracy konkursowej winny obejmować cztery arkusze druku zwykłej 16-stki.

Z pomiędzy istniejących elementarnych katechizmów, pomimo braków, najbliższy zamierzonemu celowi jest może: „Katechizm rzymsko-katolicki do początkowej nauki dziatek“, ułożony przez X * (Lwów, 1877). System układu poleca się uwadze biorących udział w niniejszym konkursie.

Termin ostateczny nadsyłania prac **1 czerwca 1912 roku.**

Prace konkursowe, przepisane na maszynie, winny być zaopatrzone godłem, które ma się również znajdować na zapieczętowanej kopercie, dołączonej do rękopisu, a zawierającej imię, nazwisko i adres autora.

Wydawnictwo „Prądu“ zastrzega sobie prawo pierwszeństwa druku nagrodzonego katechizmu, po uprzedniem zatwierdzeniu przez władze duchowne.

GASTON LEROUX.

Zaklęty fotel.

28 POWIEŚĆ

Odsunęli rygle i pędzili nawpół przytomni przez pola. Pędzili jak szaleni prosto przed siebie przez czarne pola, padając, to się znów podnosząc. A ile razy księżyc wypływał z poza chmur i rzucał na nich swe blade promienie, mrużyli oczy i zasłaniali je rękami, bo zdawało się im, że to straszny Lustalu ściga ich morderczymi promieniami swej głuchej latarki.

Wreszcie dopadli gościńca, w chwili gdy zaczynało już świtać. Weszli w targi z pierwszym przejeżdżającym wieśniakiem, spieszącym z mlekiem do miasta, a usadowiwszy się na jego wózku, odetchnęli wreszcie. W pół godziny potem byli już na dworcu, gdzie zataili swoje nazwiska, podając się za dwóch zbłąkanych podróżnych. W uszach brzmiały im jeszcze wściekłe ujadania brytanów, które słyszeli za sobą, pędząc po czarnej grudzie roli. Musiano dostrzedz otwartą furtkę, musiano wpaść na ich ślad i zapewne Tobiasz zorganizował formalną obławę na nocnych gości i wypuścił w pogoni za nimi Ajaksa i Achillesa. Ale żarłoczne brytany nie dosięgnęły ich, a wielki Lustalu nie wie i nie dowie się aż do dnia kary, kim byli jego nocni goście którzy stali się panami zbrodniczej jego tajemnicy.

ROZDZIAŁ IX.

Sekret Wielkiego Lustalu.

Ulica Laffite, przy której mieszkał Kasper Skowronek, nabitą była ludźmi. Po obu jej stronach, widziano w oknach wszystkich pięter mnóstwo ciekawych twarzy. Wszyscy chcieli widzieć nowego akademika w chwili, gdy przechodzić będzie ze swego mieszkania do gmachu akademii.

Nominacya jego była chlubą całej dzielnicy, która się nim pyszniła, a do chluby tej mieszała się głucha obawa o los nowego członka. Nikt nie znał oczywiście tajemniczych okoliczności, rzucających światło na poprzednie zgony, każdy przecież zapytywał siebie:

— Czy też ten przeżyje dzień dzisiejszy? Czy żadna straszna katastrofa nie spotka go w chwili, gdy będzie wygłaszał potrójną swoją mowę?

Mieszkańcy dzielnicy pana Skowronka, zamierzali powitać go grzmiącymi okrzykami, a następnie towarzyszyć mu aż do mostu Sztuki. Ten ostatni zamiar był zresztą niewykonalny, bo przestrzeń ta natłoczoną była ludźmi od samego rana i żywa dusza nie przemknęła by się przez tę zbitą masę. Wzmocnione patrole policyjne biedziły się napróżno nad utrzymaniem porządku a reporterowie pism, wydobywali nieustannie swoje karty legitymacyjne, które zresztą nie na wiele im się przydawały. Godziny upływały a pan Skowronek nie ukazywał się wcale.

Niepokój publiczności wzrastał i zaczęto już prawie przypuszczać, że i ten także padł ofiarą okrutnego losu i że za chwilę rozejdzie się wieść o nagłej jego śmierci. Obawy te były płonne, bo pan Skowronek żył jeszcze, ale jak łatwo odgadnąć, nie czuł się dobrze po tak spędzonej nocy.

Obaj oni wraz z sekretarzem, znajdowali się już od rana w murach akademii i siedzieli zamknięci w sali dykcyonarza. Antykwaryusz, znalazł już czas do zwierzenia się swej małżonce, która doradzała mu usilnie, aby udał się natychmiast do biura policyi i złożył tam doniesienie o swem okropnem odkryciu. Ale tu, nastąpiła ostra różnica zdań, pomiędzy poglądami małżonków a Hipolita Patard. Sekretarz zawsze dbały o dobrą sławę swej ukochanej instytucyi, żądał aby postępować w tej całej sprawie z ostrożnością i rozwagą. Oczywiście, że więzień musi być uwolniony, ale opinia akademii, nie powinna być niczem na szwank narażona. Znajdzie się droga ukarania zbrodniarza, bez wywołania skandalu, który spaśćby musiał na całą akademię. Należy zastanowić się i naradzić się wpierw z innymi jej członkami. Sekretarz dawał do zrozumienia nowemu członkowi, że teraz i on także odpowiedzialny jest za honor instytucyi, jeżeli chce okazać się godnym zaszczytu, jaki na niego spadł. Na to oboje Skowronkowie odpowiedzieli, że zaszczyt ten połączony jest z tylu okropnemi niebezpieczeństwemi, że dziś wyrzekliby się chętnie.

Na to znów sekretarz oświadczył im energicznie, że nie pora dziś myśleć o odwrocie i że każdy wybrany członek, musi trwać aż do śmierci na swem stanowisku. Na tych obradach zeszło im kilka godzin, aż wreszcie pani Eulalia Skowronek, powróciła do siebie dla przywdziania gotowego stroju, obaj zaś akademicy pozostali sam na sam. Nie omieszkali przedtem zaopatrzyć się w niebieskie okulary i watę dla zatkania uszu. Mimo tej ostrożności Skowronek nie czuł się bezpiecznym i zastanawiał się nad tem, czy Lustalu nie zmusił swego więźnia, do dostarczenia sobie nowego jakiego środka zatraty, gorszego od poprzednich, potem jednak uspokajał się myślą, że Lustalu nie wie przecież, kto był u niego w podziemiach, nie może zatem żywić żadnych złych zamiarów. Siedzieli więc obaj w swych okularach, z bawełną w uszach, oczekując godziny rozpoczęcia posiedzenia.

Naraz drzwi od sali dykcyonarza otwarły się gwałtownie.

Antykwaryusz i sekretarz wydali okrzyk zgrozy. Profesor Lustalu stał przed nimi we własnej osobie. Uczony miał brwi srogo zmarszczone, a cienki jego głosik brzmiał tonem ukrytej groźby.

— Cóż to? — zawołał już od progu. — Cóż to? Nosicie panowie okulary? pan sekretarz dożywotni — pan, panie Skowronek. Bardzo mi miło widzieć panów, bardzo mi miło.

Antykwaryusz wyjąkał coś niezrozumiałego, a sekretarz zakaszlał sucho. Położenie było ciężkie. Należało zachowywać się, jak gdyby nic nie zaszło. Najbardziej zaś niepokoiło obu to, że Lustalu trzymał wciąż jedną rękę za sobą. Być może, że się czegoś domyślał, być może, że trzymał w ręku jaki ukryty grom, który spadnie na nich niespodzianie. Sekretarz czuł przecież, że trzeba coś powiedzieć.

— Tak jest — rzekł — pan Skowronek i ja dostrzegliśmy obaj, że wzrok mamy trochę znużony.

— I kiedyż to zrobiliście panowie to odkrycie? Czy nie u mnie wczoraj? wczoraj wieczór.

Pan Skowronek oniemiał. Patard zaś nie stracił głowy i począł upewniać uczonego, że ani on sam ani Skowronek nie wyjeżdżali wczoraj z Paryża. Wielki Lustalu jest człowiekiem tak roztargnionym, że nie zwracał zapewne na to uwagi i wziął za nich innych jakich gości, którzy go może odwiedzili. Ale wielki Lustalu, odpowiedział na ten zręczny wywód szyderczym śmiechem, który był podobnym do groźby i wysunął nagle rękę, którą dotąd trzymał za sobą. Obaj akademicy poprawili instynktowo okulary, pewni będąc, że uczony pociska już zgubną cewkę swojej latarki, ale ręka wielkiego Lustalu trzymała poprostu czarny jedwabny parasol. Był to ów sławny parasol Hipolita Patard, o którym biedny sekretarz zapomniał, wśród zadziwiających wypadków ubiegłej nocy. Parasol ten zdradził go widocznie. Teraz Lustalu był panem położenia, nie było wątpliwości, że wie o wczorajszych odwiedzinach.

— Pański parasol! panie dożywotni, poznałem go odrazu mimo, że nazywasz mnie pan roztargnionym. Ach! panie dożywotni! — wołał uczony, wywijając parasolem — poznałem pański ulubiony parasol i zaprawdę miałem o nim staranie, jak gdyby był moim własnym parasolem. — Rzekłszy to, cisnął z całej siły parasol, który przeleciał całą salę i złamał się, uderzywszy poprzednio o posąg kardynała Richelieu. W każdym innym wypadku Hipolit Patard wydałby okrzyk zgrozy na widok takiego świętokradztwa, ale w tej chwili wyraz twarzy rozwścieczonego profesora był tak straszny, że słowa uwięzły w gardle jego przeciwników i nie byli oni w stanie głosu z siebie wydobyć.

Lustalu pienił się, pot spływał mu z czoła wielkiemi kroplami, a ocierając go ręką, uczony uderzał się głośno po czole. Zagradzał jednocześnie osobą swoją drogę do drzwi i wywijał rękami, ruchem teatralnego Mefista. Zaprawdę sekretarz i pan Skowronek mieli uczucie, jak gdyby widzieli przed sobą prawdziwego, nie zaś urojonego szatana. Lustalu szedł ku nim, oni zaś cofali się wciąż, aż oparli się plecami o ścianę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prace nadsyłać należy pod adresem redakcyi „Prądu", Warszawa, Warecka 10.

Sąd konkursowy stanowią: X. Dr Jerzy Matulewicz, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu, X. Jan Gralewski, Cecylia hr. Plater-Zyberkówna i dyr. Władysław Wóycicki.

Redakcya „Prądu".

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczanie się jutro o godzinie 4 minut 01, zachód przypada o godz. 7 minut 10; długość dnia godzin 15 minut 09.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Mamerta b. w., pojutrze w piątek Pankracego.

Kraków, dnia 10 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono wnioski komisyi archiwalnej w sprawie wydawnictwa „Pomników prawa publicznego Rzeczypospolitej krakowskiej" z lat 1815—1819.

Uchwalono dalej wnioski sekcyi ekonomicznej i szkolnej w sprawie kosztów murowanego budynku szkolnego jednopiętrowego w Dzielnicy Ludwisów w wysokości 152.000 kor. i kosztów dobudowy I. piętra na budynku szkolnym w Czarnej Wsi w kwocie 62.000 koron. Dalej uchwalono wnioski sekcyi szkolnej w sprawie urządzenia wystawy architektonicznej w Krakowie. Nadto przyjęto sprawozdanie o rewizyi Głównej Kasy miejskiej odbytej dnia 9 i 10 marca b. r.

Wreszcie uchwalono sposób pokrycia wydatków na odbyć się mające wybory do Rady państwa.

Z teatru miejskiego. Komunikują nam: W niezwykłem uroczystem, ze względu na pożegnalny występ p. Wolskiej przedstawieniu „Pani Kasztelanowej" Korzeniowskiego, obok czcigodnej jubilatki, będą mieli zaszczyt grać pp.: Jarszewska, Sosnowski, Kamiński i Ordonówski. Dla uzupełnienia wieczoru dana będzie wesoła, pełna wdzięku, dwuaktowa komedya Korzeniowskiego: „Okrężne", w której wystąpią pp.: Janiczówna, Kryślińska, Morozowiczówna, Modzelewska, Kopczowska, Siemaszko, Stanisławski, Szymborski, Stępowski, Brandt, Marczyński, Zuchalski.

Kierownik działu dekoracyjnego w teatrze krakowskim p. Jan Spitzar wyjechał z ramienia dyrekcyi w podróż artystyczną do ważniejszych teatrów europejskich, a zwłaszcza do Berlina, Drezna, Lipska, Hall. Hamburga i w. i., gdzie badać będzie najnowsze postępy w dziedzinie urządzeń technicznych sceny nowoczesnej. Podróż p. Spitzara ma ponadto i ten konkretny cel, że niektóre z tych urządzeń w Krakowie dotychczas nieznane, będą już w miarę możności zastosowane do naszej sceny już w sezonie przyszłym.

Przedstawienie operowe. Jak już donosiliśmy, w poniedziałek dnia 22 maja w teatrze miejskim sekcya operowa prof. Marso wystawia operę Verdi'ego „Rigoletto". Partyę tytułową śpiewać będzie barytonista p. Zakrzewski Stanis, który już niejednokrotnie zbierał w tej partyi zasłużone oklaski na scenach niemieckich. Rolę księcia odtworzy p. Tadeusz Dura tenor bohaterski śpiewający obecnie z powodzeniem we Frankfurcie. W partyi Gildy wystąpi wysoce utalentowana sopranistka p. Paula Schlesinger, zaś Magdalenę, Sparafucile i Monterone śpiewać będą znani z występów p. Siemińska i pp. Mazanek i Kapałka.

Numer 5-ty „Zywego dziennika" wyszedł w niedzielę w Starym Teatrze pod doświadczoną redakcyą Antoniego Lekszyckiego. Słuchaczów-czytelników zgłosiło się bardzo dużo, co wyszło na korzyść przedsiębiorstwu Tow. kolonii wakacyjnych, przysparzając im kilkuset koron dochodu.

Artykuł o „jupe-culotte", jako największej zdobyczy kobiet w XX. wieku i podstawie wyzwoleńczego ruchu kobiecego wygłosiła artystka teatru m. Morozowiczówna. W artykule tym autor p. Sylweryusz Chmurkowski sławił najnowszą modę spodenkową, jako świt zupełnej wolności kobiecej, tem pewniejszej i trwalszej, że zaczynającej się od podstaw, t. j. od dołu. Wywody były dowcipne, a wygłoszone z wdziękiem i elegancyą, przyjęte zostały oklaskami.

Dalej prof. F. Bylicki przedstawił sytuacyę wyborczą na Gęsinie wielkiej a Dr Flach wygłosił fachowy interesujący fejleton o „zadaniach teatru krakowskiego". O ruchu wyborczym mówił pan Aleksander Karcz. Scharakteryzował on obecną kampanię wyborczą tak szczegółowo i złośliwie, że szczerze żałować należy, iż nie wypowiedział swego „ruchu wyborczego" tak głośno, by go cała sala słyszała.

Głośniej mówił następnie pan Chmurkowski o kandydatach i kandydatkach (głównie ze stanu męskiego), poczem znowu niegłośno czytał bardzo dowcipną kronikę p. Józef Rączkowski.

W zakończeniu p. Stanisławski oddeklamował poemat „Don Kiszot w mojej pracowni" pióra Wł. Tetmajera, p. Lekszycki zaś „Wielki Kraków" pióra p. Wisniowskiego. Wkońcu pan Wołoński dopełnił wieczoru aforyzmami i ogłoszeniami, grzeszącymi chyba jednem: nadmiarem i orgią wesołości.

Rozstrzygnięcie konkursu na plakietę z Madonną w Pałacu Sztuk Pięknych. Dnia 9 b. m. zebrał się sąd konkursowy pod przewodnictwem dyrektora Dra F. Kopery, złożony z panów Jana Bukowskiego, X. Gerarda Kowalskiego, prof. Konstantego Laszczki, radcy budown. Sławomira Odrzywolskiego, Piotra Stachiewicza, Jana Szczepkowskiego i X pralata Czesława Wądolnego.

Sąd konkursowy jednomyślnie uchwalił przyznać I. nagrodę w kwocie 600 koron plakiecie nr. 4 opatrzonej godłem „Madonna II." II gą nagrodę w kwocie 400 koron przyznał plakiecie nr. 11 z godłem „Lux", a mianowicie sześciu głosami przeciw dwom, które padły na nr. 13.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej plakiety jest Dr Henryk Kunzek, zaś drugiej Włodzimierz Konieczny.

Następnie sąd konkursowy orzekł, że ze względu na cenne zalety artystyczne, zasługują na szczególniejsze odznaczenie plakiety nr. 8 z godłem „Sarmat", nr. 3 z godłem „Ariel", nr. 13 z godłem „Matka", nr. 9 z godłem „Marya"; sąd zatem prosi na tej drodze nieznanych sobie autorów, by pozwolili ogłosić swoje nazwiska i przeznaczyli swe dzieła na wystawę kościelną.

Plakiety konkursowe zwiedza licznie duchowieństwo i świecka publiczność i przypuszczać należy, że ten temat bardzo ożywione dyskusye na salach wystawy.

Odznaczenia. Na tegorocznej, wiedeńskiej Wystawie przemysłu tytoniowego i przyborów do palenia — odznaczone zostały złotemi medalami dwie znane, galicyjskie fabryki tutek i bibułek cygaretowych, mianowicie firma R. Herliczka (właśc. p. W. Pagacz) i firma: Mr. Wł. Bełdowski.

Cech krawców wysłał p. Józefa Niźnika, właściciela pracowni krawieckiej w Krakowie, na odbycie wzorowego kursu w Wiedniu.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Bochni składa serdeczne podziękowanie za datki zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. prałata Franciszka Lipińskiego: Uczniom szkoły przemysłowej (10 kor); Radzie szkolnej okręgowej (60 kor.); Towarzystwu zaliczkowemu (25 kor.); Towarzystwu „Rodzina" (15 kor.); Sodalicyi Maryańskiej Panów (50 kor.); Szkole im. Brodzińskiego (14 kor.); Magistratowi (50 kor.); Stowarzyszeniu robotników katolickich „Praca" (25 kor.), tudzież urzędnikom miejskiej Kasy Oszczędności i urzędnikom Magistratu, którzy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Christa złożyli 26 kor. względnie 9·50 kor. dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

W Swięconem gal. Stow. maszynistów, werkmistrzów i monterów, odbytem w niedzielę dnia 7 maja brali udział między innemi p. Jaszczurowski, dyrektor wodociągów miejskich i p. Gajczak, dyrektor elektrowni.

P. radca Regiec nadesłał życzenia, wyjaśniając przytem powody, jakie nie pozwoliły mu wziąć w uroczystości święconego osobistego udziału.

Licytacya w Kasie Oszczędności odbywać się będzie do końca bieżącego tygodnia. Dzięki ogłoszeniu o terminie licytacyi w dziennikach miejscowych, zgłasza się do miejskiej Kasy Oszczędności wiele osób z inteligencyi, aby kupić po niższej cenie klejnoty lub przedmioty srebrne. Nabywanie niewykupionych przez właścicieli zastawów przestało już stanowić wyłączny monopol geszefciarzy i przelewaczy żydowskich, przywłaszczających sobie dotychczas prawo licytowania i zakupna po niskich cenach kosztowności i srober.

Podnieść należy iż obecny naczelnik oddziału zastawniczego w Kasie Oszczędności miasta Krakowa p J. Krzykowski, jakoteż jego personal pomocniczy, ułatwiając z chwalebną uprzejmością oglądanie przedmiotów, wystawianych na przymusową sprzedaż, zachęcają w ten sposób szersze koła ze sfer inteligentnych do brania żywego udziału w licytacyi, co też przynosi niewątpliwą korzyść właścicielom zastawów, w swoim czasie niewykupionych.

Szpiegostwo wojskowe na rzecz Prus. Onegdaj aresztowała żandarmerya z Olszy obcego młodego człowieka, który kręcił się między Dąbiem a Piaskami wielkimi, obserwując starannie znajdujące się w okolicy fortyfikacye. Podejrzenia przeciw niemu powstały skutkiem tego, że wypytywał mieszkańców miejscowych o różne szczegóły fortyfikacyi i udzielone sobie wiadomości notował. Odprowadzony na inspekcyę policyi podał, że nazywa się Wincenty Opiekuński — jest poddanym pruskim. Po przeprowadzeniu dochodzeń, odstawiła policya aresztowanego do Sądu, jako podejrzanego o szpiegostwo wojskowe na rzecz Prus.

Ruch ludności w miesiącu styczniu b. r. przedstawia się, jak następuje:

Małżeństw zawarto 169. Urodziło się żywo 387 (chłopców 191, dziewcząt 196, ślubnych 293, nieślubnych 94), nieżywo 11. Urodzin bliźniąt były 2 wypadki, nadto jeden wypadek czworaków: 3 dziewczęta i jeden chłopiec.

Zmarło ogółem 318. Krakowian 239, obcych 80, mężczyzn 175, kobiet 143. (Ze względu na przyczynę śmierci, największa stosunkowo ilość osób zmarła na gruźlicę 66), na choroby organiczne serca, zmarło 30 osób, 12 na dyfteryę, 7 na koklusz, 8 na odrę, 2 na szkarlatynę itd.

W styczniu zaszło w Krakowie 278 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 53 obcych, leczonych w szpitalach). Najwięcej grasowała odra (135 wypadków), poważnie też szerzył się koklusz (59 wypadków), dyfterya (33), szkarlatyna (22), ospica (4), dur brzuszny (4), róża (8) itd.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 70, z czego 55 przez kontrakt kupna.

Wielki pożar w Płaszowie. Dzisiaj o godz. 4 40 rano zawiadomiono z Podgórza miejską straż pożarną, że w Płaszowie wybuchł wielki pożar. Na miejsce wypadku udał się pluton straży pożarnej pod kierownictwem p. Obidowicza. Z chwilą przybycia straży na miejsce stało już w płomieniach całe zabudowanie gospodarza tamtejszego Jana Rygały: dom mieszkalny, stodoła, stajnie, chlewy i wozownia. Akcya ratunkowa utrudniona była bardzo skutkiem tego, że nie było ludzi do pompowania wody, tak, że pompierzy, zamiast zająć się akcyą ratunkową, musieli pompować wodę. Szkoda pożarem wyrządzona wynosi około 10.000 koron, podczas gdy budynki ubezpieczone były zaledwie na 3.000 kor.

W akcyi ratunkowej brała udział również płaszowska ochotnicza straż pożarna.

Kradzież kwiatów na cmentarzu. Niema dnia, iżby do zarządu cmentarza krakowskiego nie wpłynęła skarga na okradanie grobów. Osobliwie giną z grobów kwiaty z wazonikami — i to w głównej alei. Na zażalenia odpowiada zarząd, iż niema ludzi do pilnowania, a ponieważ właściciele grobów płacą magistratowi za pielęgnowanie grobów i nadzór — więc możeby przecież magistrat raczył uczynić co należy w tym kierunku, by właścicieli grobów uchronić od szkód.

Polskie Tow. Balneologiczne nadsyła nam następujące pismo:

Dla uniknięcia nieporozumień i omyłek oświadcza Polskie Tow. Balneologiczne, iż na mocy uchwały zeszłorocznego i tegorocznego Walnego Zgromadzenia urządza w czasie XI Zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie od 18 do 30 lipca „Wystawę balneologiczną" samodzielnie i że wystawa ta nie ma nic wspólnego z tak zwaną „Powszechną wystawą hygieniczną" projektowaną i urządzaną przez Dra A. Zarewicza.

Samobójstwo w hotelu. W nocy z poniedziałku na wtorek w hotelu Austria poderznął sobie brzytwą gardło ajent handlowy Józef Reinisch. Skutkiem przecięcia tchawicy i głównych pni krwionośnych nastąpiła śmierć desperata. Służba hotelowa zawezwała Pogotowie ratunkowe oraz policyę, która znalazła przy denacie korespondencye odnoszące się do kopalni nafty w Potoku.

Wlamanie do sklepu. Do sklepu z wiktuałami Goldfingera przz ul. Wrzesińskiej 8, włamał się znany z kronik policyjnych Stefan Mleczko. Przy aresztowanym znaleziono dwa wytrychy.

Pogoda. Dnia 9-go maja termometr doszedł od + 10·7 do + 20 8 C., barometr popołudniu wahał się.

Dnia 10-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 745 6 mm, termometru — 13·3 C., **wiatr:** północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Obchody 3 Maja. W dniu 7 b. m. odbyło się w Mogilanach staraniem sił nauczycielskich przedstawienie amatorskie ku uczczeniu konstytucyi 3 Maja. Odegrano: „Hanusia Krożańska w katordze". Słowo wstępne wypowiedział w podniosłych, barwnych i porywających słowach p. Kwaśny, urzędnik kolei państw. z Krakowa. Zaznaczyć trzeba, że drużyna amatorska po dwóch tylko próbach, wywiązała się ze swego zadania, dzięki swej inteligencyi i niezwykłemu nastrojowi, znakomicie. Na szczere uznanie za swą prawdziwie sceniczną grę i niezwykłe przejęcie patryotyczne — zasługują: p. Władysława Kromerówna (Hanusia Krożańska, potem Bronka) i p. Helena Wawruszewicz (Makryna). Niezwykłej pracy dołożył przytem p. Gabryel Lenczyk, kierownik szkoły w Mogilanach. Przyznać trzeba, że gdyby siły nauczycielskie dołożyły starań w uświadomieniu i zachęcaniu ludu do patryotyzmu w ten sposób, jak p. Lenczyk, tobyśmy się rychlej świtu doczekali.

Pożary w kraju. (Pożar w Samborze — pożar w Bukaczowcach) Wczoraj wybuchł w Samborze o godzinie 10 przedpołudniem wielki pożar na przedmieściu Dawidówka i przerzucił się na przedmieście Dulua, objąwszy 34 domostw podmiejskich. W ciągu godziny pożar rozszerzył się tak, że przedmieścia przedstawiały jedno wielkie morze płomieni.

Dom, od którego wszczął się pożar, leży przy trakcie lwowskim. Jest to stara rudera, należąca do Chaima Schreibera. Dawniej mieściła się w niej karczma, w zeszłym roku jednak Schreiber koncesyi nie dostał. Na temat powstania pożaru krążą najrozmaitsze pogłoski.

Spalone przedmieścia były zamieszkane w przeważnej części przez ludność polską. Podczas pożaru właśnie odbywały się w Samborze wybory z III koła do Rady miejskiej. Na wieść o nim wyborcy domagali się przerwania i odroczenia wyborów; starostwo na to się nie zgodziło, tylko przedłużyło czas głosowania do wieczora.

Wczorajszej nocy wybuchł w Bukaczowcach z niewiadomej przyczyny silny pożar, który zagrażał całemu miasteczku. Pożar udało się ziokalizować. Spaliły się przeważnie zabudowania należące do izraelitów.

Sensacya rzeszowska. Z Rzeszowa piszą nam:

Wybór proboszcza odbył się w dniu 4 maja. Większością głosów wybrany został X. Michał Tokarski, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej, imienia św. Scholastyki.

Następnego dnia zrezygnował burmistrz p. Jabłoński z godności. Jednocześnie z Drem Jabłońskim wnieśli rezygnacyę członkowie magistratu, Drowie Hochfeld, Pelc i Piliński, tudzież pp. Zangen i Marcinkiewicz.

Ogólne zdanie w mieście jest, że tak burmistrz, jakoteż i asesorowie cofną swoje rezygnacye; trudno dziś jednak przesądzać sprawy, która budzi ogólne zainteresowanie i różnorodne komentarze.

O zamach dynamitowy w Stanisławowie. Sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia, wniesiony przez małżonków Feliksa i Maryę Dworskich, został przez nadprokuratoryę lwowską odrzucony. Sąd obwodowy wyznaczył rozprawę na wtorek 30 b. m. o godz. 9 rano przed trybunałem przysięgłych. Rozprawie przewodniczyć ma st. radca p. Schneider.

Trzebież lasów galicyjskich. Jak donoszą firma berlińska handlu drzewem Dawid Franke i Syn, zakupiła lasy od hr. Resseguiera w Nisku. Lasy mają być wycięte. Cena kupna wynosi 10 milionów koron.

Tak więc znowu hakatystyczna firma niemiecka wzbogaci się na polskiej ziemi, pozbawiając znaczną część powiatu zalesienia. Jużto najlepsze interesy w Galicyi robią zawsze żydzi i berlińscy Niemcy.

W sprawie obrazu „Bitwy pod Grunwaldem". Z nakazu prokuratoryi policya poznańska obłożyła aresztem historyczne obrazy Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem" w składzie p. Witolda Leworskiego przy ul. Wrocławskiej i w składzie p. Jana Jóźwiaka przy ul. Jezuickiej. Z ostatniego, obrazy zabrano, zaś u p. Leworskiego kazano je usunąć z okna wystawowego i opieczętowano na miejscu. O konfiskatę owych owych obrazów toczyły się rozprawy przed I. Izbą karną w Poznaniu tym razem — wbrew zwyczajowi — bez wykluczenia publiczności, co jest dowodem, że sam sąd nie uznał ich za niebezpieczne dla całości państwa pruskiego. Prokurator zaznaczył w swych wywodach, że obraz „Bitwa pod Grunwaldem" wznieca głównie u prostego ludu nienawiść rasową ku Niemcom i wniósł o konfiskatę i zniszczenie obrazów. Pan Leworski zbił zdanie prokuratora, zauważając, że lud prosty kupuje zwykle obrazy Świętych, a z narodowych chyba obrazy Kościuszki, Poniatowskiego itp., ale nie „Bitwę pod Grunwaldem", której znaczenia nie rozumie; obraz ten zatem nie może działać podburzająco. Sąd, uznając słuszność wywodów. p. Leworskiego, wydał wyrok uwalniający odnośny obraz Matejki od konfiskaty.

Wystawę niemiecką w Poznaniu otworzy 16 maja osobiście następca tronu jako protektor, ale ku wielkiemu żalowi komitetu wystawowego, nie weźmie udziału w obiedzie, gdyż cały pobyt jego na wystawie obliczony jest na przeszło 2 godziny. Przybędzie o wpół do 12 w poł, a pociągiem odchodzącym o 1·59 uda się wraz z żoną w dalszą drogę do Petersburga w celu złożenia życzeń cesarzowi Mikołajowi w dniu jego imienin. Z ministrów pruskich wezmą udział w otwarciu wystawy minister rolnictwa Schorlemer, Lieser i minister skarbu Lentze.

Kanclerz niemiecki i prezes ministrów pruskich Bethmann-Hollweg, zaproszony do udziału, przesłał piśmiennie życzenia, ale równocześnie nadmienił, że z powodu nagłej pracy urzędowej do Poznania przybyć obecnie nie może.

Choroba arcybiskupa warszawskiego. Stan arcybiskupa warszawskiego X. Teofila Wincentego Chościak-Popiela — jak donoszą pisma warszawskie — pogarsza się znacznie, budząc obawy bardzo poważne.

U łoża dostojnego pasterza odbywają się stałe codzienne narady. Arcypasterz jest nieprzytomny, nogi ma opuchnięte i pogrążony jest w ciągłej drzemce. Pokarmy przyjmuje rzadko w postaci herbaty z winem lub kawy białej z żółtkami i to w małej dozie, skutkiem czego daje się zauważyć stały upadek sił.

Poczta i telegraf w Krynicy. Urząd pocztowy w Krynicy pełnić będzie w oddziale telegraficznym i telefonicznym w czasie od 16 maja do 30 czerwca i od 1 września do 10 października całodzienną służbę, tj. od 7 rano do 9 wieczór, od 1 lipca do 31 sierpnia służbę od 7 rano do 12 w nocy, a w innych miesiącach ograniczono służbę dzienną, t. j. od 8 do 12 przedpołudniem i od 2 do 6 popołudniu.

Ze świata.

Proces o spadek po Leopoldzie II. W Bru-

Umysłowy ruch polski w stolicy Francyi.

Paryż w maju.

Trzeci Maja obchodziła najpoważniejsza instytucya polska w Paryżu „Biblioteka polska" uroczystem zebraniem w domu swoim na Quai d'Orleans.

„Biblioteka polska" jest instytucyą, która wiąże nas z czasami pierwszej emigracyi i słynnem w jej dziejach Towarzystwem historyczno-literackiem. Tutaj odbywały się od r. 1832 cercle publiczne, po siedzenia 3-go maja i 29 listopada pod prezydencyą ks. Adama Czartoryskiego, którego od r. 1861 zastąpił ks. Władysław Czartoryski. Tutaj urzędowali Feliks Wrotnowski, Eustachy Januszkiewicz, Waleryan Kalinka, Bronisław Zaleski, Lubrunie Gedon i inni.

Po rozwiązaniu Towarzystwa historyczno literackiego, „Biblioteka polska" przeszła na własność krakowskiej Akademii Umiejętności, jako paryska Stacya naukowa, ale tradycya dawnych obchodów narodowych zastrzeżoną została w akcie przeniesienia własności. Do obchodów tych należy uroczystość żałobna na cmentarzu w Montmorency, gdzie przez długie lata mer z muzyką miejscową wychodził na spotkanie emigrantów naszych i obchód 3-go Maja.

Akademia, która zachowała sobie naczelny nadzór i wybór komitetu miejscowego, wysyła prócz tego corocznie w tym czasie swego delegata.

Tegoroczna uroczystość odbyła się wobec ogromnie licznie zgromadzonej kolonii polskiej. Wśród grona obecnych widzieliśmy W. Gąsiorowskiego, rodzinę pp. Mickiewiczów, Goreckich, hr. Zamoyską, Wł. Reymonta, A. Górskiego i t. d. Z Krakowa uczestniczył w obchodzie prof. Wicherkiewicz, ze Lwowa prof. Kallenbach.

Zebranie zagaił w wymownych słowach prezes komitetu ks. Adam Czartoryski, wyrażając radość swoją z powodu ciągłego i niezwykle pomyślnego rozwoju instytucyi, stanowiącej dziś polskie ognisko naukowe, skupiające coraz liczniejsze grono rodaków, pracujących na polu naukowem.

Następnie zabrał głos sędziwy p. Władysław Mickiewicz, syn wielkiego poety, zasłużony dla Biblioteki, kustosz Muzeum Mickiewicza i dyrektor Stacyi naukowej, przedstawiając obecnym sprawozdanie z działalności instytucyi za rok ubiegły.

Rok ubiegły — mówił p. Władysław Mickiewicz — wykazał w całej pełni, jak niezbędne było powiększenie lokalu bibliotecznego, dokonane w lecie r. 1909. Liczba czytelników powiększyła się do pięciu tysięcy w 1910 r. Przedewszystkiem zaś wyrosła ogromnie, dzięki większym udogodnieniom, liczba pracujących naukowo. Przyjmowanie od niedawna na wydziale literackim Sorbony prac dyplomowych z tematów polskich sprawiło, że ich autorzy muszą się zwracać o pomoc do Biblioteki i z jej zbiorów korzystać.

Stacya nie jest tylko poważną książnicą z bogatym działem czasopism, rękopisów i zbiorów muzealnych, jest też z mocy rzeczy, jako placówka polska na obczyźnie, źródłem wszelkich wiadomości, jakby biurem informacyjnem dla rodaków do Paryża przybywających, którzy szukają w „Bibliotece polskiej" na Quai d'Orleans objaśnień i wskazówek, nieraz z pracą naukową nie wiele wspólnego mających. Wreszcie dla wytworzenia kontaktu między stałą kolonią paryską a młodymi uczonymi polskimi, chwilowo dla studyów w Paryżu przebywającymi, Stacya urządza co rok szereg zebrań odczytowych, na których ci ostatni głos zabierają.

W 1910 r. miały miejsce za przykładem lat poprzednich następujące odczyty: w dniu 29 stycznia Dr Czesław Białobrzeski, docent uniwersytetu w Kijowie, mówił o „Atomach elektryczności"; w dniu 17 lutego Dr Nikodem Pajzderski wygłosił odczyt „Z dziejów architektury w Polsce"; w dniu 10 marca Dr Juliusz Pagaczewski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Dawne jasełka krakowskie"; w dniu 26 maja Dr Adam Skałkowski, „Polacy w Egipcie"; w dniu 9 czerwca Dr Roman Nitsch, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Zadanie społeczne hygieny"; w dniu 16 czerwca Dr Stefan Dąbrowski, docent uniwersytetu we Lwowie, „Budowa materyi". W miesiącu grudniu rozpoczęto nową seryę: Dr Juliusz Kleiner wygłosił odczyt pod tytułem: „Główne problemy ideowe Krasińskiego; 22 grudnia Dr Marceli Handelsman, „Rządy napoleońskie w Polsce"; 12 stycznia r. b. Dr Olgierd Górka, „Sprawa św. Stanisława"; 26 stycznia Dr Bohdan Winiarski, „Lotnictwo wobec prawa międzynarodowego"; — 9 lutego Dr Marceli Szarota, „Sprawa polska w roku 1846"; 22 lutego p. Zygmunt Zaleski, „Twórczość dramatyczna Faleńskiego"; 9 marca Dr Mirosław Kernbaum, „Materya, energia i eter wobec zasady względności"; 22 marca Dr Franciszek Bujak, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Karol Potkański jako historyk i jako człowiek"; 30 marca Dr Feliks Rogoziński, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, „O zjawiskach życia i śmierci".

Doroczne posiedzenie publiczne stacyi w przeszłym roku sprawozdawczym odbyło się jak zawsze w dniu 3 maja w nowej sali bibliotecznej, wobec licznie zebranej publiczności. Przewodniczył książe Adam Czartoryski, prezes komitetu miejscowego. Dr Kazimierz Twardowski, profesor uniwersytetu we Lwowie, wygłosił odczyt, „Jan Śniadecki i August Comte". W dniu 21 maja odbyło się w Montmorency, staraniem stacyi, doroczne nabożeństwo żałobne za Niemcewicza, Kniaziewicza i innych Polaków zmarłych na wychodźtwie. Kazanie w języku francuskim wygłosił O. Dom Besse, Przeor Benedyktynów z Ligage. Zarządy kolei, na skutek starań stacyi, obniżyły dla uczestników pielgrzymki cenę biletów do połowy.

W miesiącu wrześniu Zarząd stacyi przedstawił, jak zwykle, dwóch kandydatów do stypendyum imienia Fauche na wydziale medycznym uniwersytetu paryskiego: P. Bronisława Winawera i pannę Jadwigę Trzaskowską, oboje ze skutkiem pomyślnym.

Dwudziestu sześciu osobom w ciągu roku ułatwiono wstęp do Biblioteki narodowej w Paryżu i do innych zamkniętych instytutów.

Inwentarz biblioteczny powiększył się w ciągu roku o 304 pozycyi, przeważnie z darów od różnych instytucyi i osób prywatnych; zaznaczyć przytem należy, że oprócz spółki nakładowej p. t. „Książka" i wydawnictw „Życie" w Krakowie, nikt z wydawców polskich o Bibliotece w Paryżu nie pamięta stale. Ofiarodawcami byli: Akademia krakowska, Akademia rumuńska, Akademia serbska, Matica lipska, Muzeum w Rapperswylu. Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych — Towarzystwo naukowe w Toruniu, Towarzystwo naukowe w Warszawie, Towarzystwo polska sztuka stosowana, Towarzystwo popierania nauki polskiej i redakcye i wydawcy: Biblioteka dzieł chrześcijańskich, Encyklopedya wychowawcza, Kuryer Litewski, Myśl katolicka, Nowości ilustrowane, Odrodzenie (Nów), Polski przegląd emigracyjny, Spółka nakładowa „Książka", Tygodnik ilustrowany, Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne, Wydawnictwo „Zycie" i wiele osób prywatnych.

Oprócz tego Biblioteka otrzymywała darmo lub za zwrotem kosztów przesyłki 65 czasopism.

Dary przeznaczone specyalnie dla Muzeum Mickiewiczowskiego złożyli pp. K. Badecki, S. Bełza, J. Gabryl, F. Kwapil, J. Paszkiewiczówna, K. Stryjeńska, pani Marya Gorecka i Dr Ludwik Gorecki.

Zarząd stacyi poczuwa się do miłego dlań obowiązku złożenia na tem miejscu gorącego podziękowania wyżej wspomnianym instytucyom i osobom za ich pamięć o zbiorach bibliotecznych.

Muzeum Mickiewiczowskie w zasadzie zaś tylko raz na tydzień we czwartek otwarte, bywa zazwyczaj i w inne dni pokazywane; — zwiedziło je w ciągu roku osób 391.

Po sprawozdaniu p. Władysława Mickiewicza, delegat Akademii umiejętności prof. Kallenbach wygłosił odczyt o Lelewelu. Zadaniem jego było przypomnieć i uplastycznić tę zbyt zapomnianą dziś, a tak wybitną w epoce porozbiorowej postać znakomitego pisarza i patryoty. Badania, które przedsięwziął prof. Kallenbach, przyczyniły się wielce do wydobycia w działalności Lelewela rzeczy nowych rysów ogromnie zajmujących.

Tak zakończył się obchód, który powagą swoją i uroczystym nastrojem zapisał się wybitnie w życiu kolonii polskiej nad Sekwaną.

Zygmunt Stefański.

Wiedeński Bank Związkowy — Filia w Krakowie
Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe.
Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów
Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron
Kantor Wymiany z dniem 15 lipca b. r. przeniesiony do lokalu parterowego (Rynek główny, Linia A-B L. 44.

kseli przed licznem audytorium przed trybunałem sądowym rozpoczął się proces spadkowy, który księżna Luiza Belgijska, rozwiedziona żona księcia Filipa Koburskiego, wytoczyła państwu belgijskiemu i szeregowi osób o wydanie znacznej części spadku po ojcu, królu Leopoldzie II, dotąd bezprawnie zatrzymanej i nie wydanej naturalnym spadkobiercom. Idzie tu o olbrzymie sumy, bo więcej niżeli o 100 milionów fr., inwestowanych częściowo w t. zw. fundacyi koburskiej, częściowo w innych fundacyach za życia króla potworzonych, a częściowo, jak skarżąca twierdzi, ukrytych w nieprawnych kieszeniach.

Liczba oskarżonych jest wielka; obejmuje wszystkich belgijskich ministrów, wszystkich dyrektorów belgijskiego banku narodowego, wielu wyższych urzędników dworskich i wreszcie słynną baronowę Vaughan, ostatnią przyjaciółkę Leopolda II.

Księżna Luiza wniosła razem cztery pozwy jeszcze w grudniu z. r. Wówczas szanse jej stały dość dobrze. Obecnie jednak jej szanse się pogorszyły i panuje opinia, że księżna Luiza lepiej wyjdzie, jeżeli zawrze pozasądową ugodę z państwem belgijskiem, jak to uczyniły jej obie młodsze siostry arcyksiężna Stefania, obecna hrabina Lonyay i księżna Klementyna niedawno zamężna, które się zrzekły wszelkich dalszych pretensyj do spadku ojcowskiego za sumę po 4 miliony fr. — Bardziej jeszcze, jak ta ugoda osłabiła szanse księżnej Luizy ugoda rządu belgijskiego z fundacyą koburską, na mocy której uznano, że wszystkie miliony w tę fundacyę inwestowane, nie pochodziły z prywatnej własności Leopolda II, ale były własnością rządu belgijskiego jako prawnego następcy we własności dawnego państwa Kongo.

Co się tyczy baronowej Vaughan, to ta miliony swoje dobrze ukryła za granicą i z pewnością do rozprawy nie stanie i nie zechce poddawać się krzyżowym pytaniom sędziów i spojrzeniom ciekawej publiczności.

Proces potrwa długo. Król Albert osobiście starał się nie dopuścić do procesu, nie może mu bowiem być miłem, publiczne wyciąganie i rozpatrywanie tajemnic dworu. Wszystkie jego usiłowania rozbiły się jednak o upór księżny Luizy.

Hrabina Lonyay, chcąc z pobliża śledzić bieg procesu, przybyła do Paryża i zarządziła, aby jej ciągle nadsyłano telefoniczne wyczerpujące sprawozdania z przebiegu rozprawy.

Zastępcą prawnym ks. Luizy jest p. Jaspar, który dowodzi, że klientce jego chodzi przedewszystkiem o honor ojca, posądzonego przez państwo o sprzeniewierzenie funduszów należących do państwa Kongo. Jaspar utrzymuje, że majątek oddziedziczony przez króla Leopolda po ojcu wynosił 84 miliony franków i że przy normalnym oprocentowaniu można było oszczędzać 150.000 fr. rocznie. Jeśli zatem król Leopold wstępował w ślady ojca swego, to w dniu jego zgonu majątek osobisty powinien był wynosić przeszło 120 milionów franków.

Trybunał zamierza odbywać po dwa posiedzenia dziennie, lecz proces potrwa, mimo to kilka tygodni.

Poświęcenie źródeł w Karlsbadzie odbyło się, jak corocznie, z wielką uroczystością w d. 1 maja. Z kościoła udało się do wszystkich po kolei źródeł w procesyi, oprócz duchowieństwa, mnóstwo bawiących już w Karlsbadzie gości, jakoteż przedstawiciele władz miejscowych. Wedle odwiecznego obyczaju i tradycyi, odprawione zostały modły dziękczynne przy źródłach, które wracają corocznie zdrowie tylu tysiącom cierpiących.

Nowy dar Carnegiego. Prezydent Taft wręczył Carnegiemu złoty medal, wybity staraniem wszystkich amerykańskich Rzeczypospolitych. Carnegie ofiarował 100 000 dolarów na ogólnoamerykański pałac w Waszyngtonie.

Środek przeciw cukrzycy. Wielkie zainteresowanie obudziła wiadomość z Pesztu, jakoby po paruletnich próbach na klinice prof. Ketly udało się lekarzowi Drowi Wilhemowi Menyhertowi wynaleźć środek, leczący chorobę cukrową. Dr Menyhert przedstawił już na peszteńskim międzynarodowym zjeździe lekarskim swoją nową terapię, ale zastosowanie jej praktyczne dało dopiero obecnie wyniki, potwierdzone statystycznemi danemi z kliniki. Środka używano z powodzeniem i nawet bardzo ciężko chorzy na cukrzycę, opuszczali klinikę ze znacznem polepszeniem. Prof. Ketly miał oświadczyć, że nawet tacy chorzy, którzy wskutek zatrucia organizmu kwasami, niezdolni byli już do pracy, odzyskiwali możność powrócenia do dawnych zajęć, po przebytej kuracyi nowym środkiem.

Jeden z profesorów wiedeńskich, zajmujący się chorobami na tle wymiany materyi, zapatruje się sceptycznie na wiadomości, głoszone w Budapeszcie. Uważa on mianowicie za rzecz nieprawdopodobną, aby Dr Menyhert mógł wynaleźć środek, leczący „Diabetes mellitus“, natomiast możliwem jest, iż peszteński lekarz, zajmujący się chemią lekarską, wynalazł jeszcze jeden nowy środek przeciwko pojedynczym objawom cukrzycy. Medycyna posiada wiele tego rodzaju środków, stosowanych szczególnie przeciw „Koma diabeticum“, nader ciężkiemu, grożącemu życiu symptomatowi utraty przytomności. „Koma“ wywoływaną bywa przez zbytek kwasów w krwi, czyli zatrucie krwi kwasami. Przeciwko temu stosowane bywają z dobrym skutkiem alkalia do użycia wewnętrznego, lub też w formie injekcyj. Znane dobrze „Natrium bicarbonicum“ oraz inne środki alkaliczne używane bywają, jako środki zaradcze i właśnie taki środek mógł tylko wynaleźć Dr Menyhert. Leczenie takie nie może usunąć choroby. Chorzy odzyskują częstokroć przytomność, stan ich zdrowia poprawia się, lecz uzdrowionymi nie zostają. Szkoła wiedeńska doszła do przekonania, że liczne środki lecznicze, stosowane przeciwko samej chorobie i jej objawom zawodzą; zdaje się nieraz pozornie, że wydzielanie cukru zostało wstrzymane, tymczasem proces ten trwa dalej. Wynalezienie środka usuwającego cukrzycę, według zdania wiedeńskiego profesora, jest wykluczone. Najlepiej działa dobrze zastosowany dyetetyczny tryb życia chorego na cukrzycę.

Sprawa O'Briena de Lassy, oskarżonego wraz z Drem Panczenko o zgładzenie Buturlina, rozpatrywaną była w tych dniach w Petersburgu przez senat, jako instancyę kasacyjną, lecz skarga kasacyjna została odrzuconą.

Panczenko z powodu choroby był nieobecny. De Lassy również był nieobecny. Żona de Lassy'ego, która już wyzdrowiała, z uwagą przysłuchiwała się rozprawom, które trwały godzinę. Adwokat Karabczewskij dotknął w swem przemówieniu główniejszych punktów skargi kasacyjnej, mianowicie odmowy dokonania badania lekarskiego Panczenki oraz puszczenia sędziów przysięgłych do domów. Następnie Karazinow wykazywał słuszność skargi kasacyjnej. Mowy te miały charakter czysto akademicki i wcale nie zajmowały licznie zebranej publiczności. Ober-prokurator senatu, Mańkowskij, dowodził, iż wyrok sądu powinien pozostać w swej sile. Publiczność była na taki wynik przygotowana. De Lassy wynik ten zawczasu przewidział i wszczął starania o wysłanie go na Syberyę, uważając zesłanie za lepsze od więzienia szlisselburskiego. W przewidywaniu zesłania de Lassy studyował górnictwo i na Syberyi ma zamiar zająć się poszukiwaniem złota.

Verlaine jako nauczyciel. Kiedy Verlaine uwolniony został z więzienia w Belgii i udał się do Anglii, zaangażował go, wedle opowiadania Franka Harrisa w „The Academy“, pewien duchowny w Bournemouth do swej szkoły na nauczyciela języka francuskiego, z płacą 1400 koron na rok. Po przybyciu jego na miejsce, ów duchowny powitał go w języku francuskim, lecz Verlaine utrzymywał, że byłby go daleko lepiej zrozumiał, gdyby zwrócił się do niego po angielsku, chociaż umiał zaledwie kilka wyrazów angielskich. Poeta chciał objąć jaknajprędzej swoje wykłady, ale duchowny radził mu, aby najprzód odpoczął i zapoznał się z nowem otoczeniem. „Najprzód obejmie pan w pierwszej klasie lekcye rysunków“ — oświadczył przełożony szkoły w parę dni później. „Rysunków? — zawołał zdziwiony poeta — ależ ja nigdy nie miałem ołówka w ręku!“ „Wszyscy Francuzi mają zdolności do rysunków“ — uspakajał go duchowny. „Ja jednak zaangażowany byłem do uczenia języka francuskiego“. — „Nie przeczę temu bynajmniej, ale pan znasz jeszcze za mało język angielski, więc zanim pan nauczysz się po angielsku, ja będę wykładał dalej język francuski“. Verlaine osłupiał i nic się już nie sprzeciwiał. Przełożony szkoły postawił na stole kulę drewnianą, którą uczniowie rysowali pod nadzorem Verlaine'a, uczącego się razem z nimi rysunków, oraz zastosowania efektów światła i cienia. „Byłem również dobrym nauczycielem fachowym rysunków, jak przełożony szkoły uzdolnionym do nauczania języka francuskiego. Ach! ten jego język francuski, to było coś okropnego! Wymawiał głośno niby to francuskie wyrazy, a cała klasa powtarzała je za nim, ale żaden Francuz nie zrozumiałby ani słówka z tej „francuzczyzny“. Nauczyłem się szybko po angielsku i czytałem Shakespeare'a, ale wydawało mi się zawsze, że Shakespeare i ów przełożony duchowny nie mogli należeć żadną miarą do tej samej rasy.

Aresztowanie baletnicy. Z Zagrzebia donoszą o aresztowaniu tamże pierwszej tancerki kroackiego narodowego teatru, panny Klary Genta, pozostającej pod zarzutem dopuszczenia się wspólnie ze swym krewnym, znanym policyi i zamieszkałym w Wiedniu, różnych oszustw na poważną sumę 170.000 kor. Baletnicę aresztowano przed „Palace-Hôtel“, do którego uczęszcza świat teatralny zagrzebski. Panna Genta jadła właśnie obiad w restauracyi hotelowej, kiedy przybyli detektywi w celu aresztowania jej. Detektywi policyjni przeczekali aż artystka dokończy obiadu, a następnie, gdy wyszła na ulicę, aresztowali ją i odwieźli do policyi, gdzie przedstawiono jej poważny materyał dowodowy. Po przesłuchaniu i odbyciu rewizyi w mieszkaniu, odstawiono pannę Genta do sądu krajowego. Podobno sprawa oszustw rozpoczęła się w Frankfurcie nad Menem.

Cena historycznego drzewa. W miejscowości francuskiej Bassanac w departamencie Losère upiększenie rynku stanowiła olbrzymia stara lipa z XVI wieku, zasadzona przez Franciszka I na pamiątkę zwycięstwa pod Merignano. Drzewo to zostało obecnie ścięte i sprzedane na licytacyi za cenę 16 franków. Śmieszna to cena, jak na historyczne drzewo!

Ładny spacer pieszy odbyła miss Dora Harrison z Evergreen, przeszedłszy z Nowego Jorku do Tampa (Stan Florida) przestrzeń 2.000 kilometrów. Miss Harrison przebywała przeciętnie po 33 kilometrów dziennie i wygrała zakład o 1.000 dolarów.

Kradzież relikwij w Jerozolimie. O kradzieży cennych świętości wykopanych z dawnych grobów, która to sprawa — jak w swoim czasie donosiliśmy — wywołała w Jerozolimie ogromne wzburzenie i poruszoną została nawet w parlamencie tureckim, donosi osmański „Lloyd“:

Muzułmańską świętością w Jerozolimie jest meczet Haramesz, wystawiony na miejscu dawnej świątyni Salomona. Składa on się z kilku części. Najważniejszą jest przepyszny oktogon, na zewnątrz wyłożony pięknymi blado-niebieskiemi płytami fajansowemi; wewnątrz podzielony jest kolumnami na trzy części, a w środkowej znajduje się święta skała, z której prorok Mahomet uniesiony został do nieba. Nad tą sławną skałą, na której stał niegdyś ołtarz ofiarny Salomona, wznosi się wspaniała, trzydzieści metrów wysoka kopuła. Pod skałą znajduje się pieczara, do której schodzi się po jedenastu stopniach. Tu znajduje się ołtarz Dawida i Salomona, Abrahama i Eliasza. Na sklepieniu pieczary, w skale, pozostawił Mahomet odcisk swojej głowy. Niemal w środku pieczary znajduje się okrągła płyta marmurowa. Co pod nią się znajduje, nikt nie wie. Legendy mówią o dalszych tajemniczych pieczarach, pełnych przeróżnych skarbów.

Otóż w nocy z Niedzieli Wielkanocnej na poniedziałek (starego stylu) szejk Osman wprowadził do tej pieczary dwóch Anglików, jak mówią, pomocników pułkownika Parkera, który prowadzi odkopywania około jeziora Siloah. Anglicy mieli odsunąć ową płytę kamienną i zabrać: tron Salomona, pancerz i hełm Dawida i bardzo stare pisma. Wedle innych wieści zabrali Anglicy inne przedmioty, lecz jakie nie wiadomo. Anglicy uciekli ze zrabowanemi skarbami do Jaffy. Szejka zaś oblęga ludność w jego domu i ogólnie domaga się jego śmierci. Być może, że w wieściach tych jest wiele przesady, być może, że nie zrabowano tak cennych przedmiotów, ale faktem jest, że kamień zamykający tajemnicze świętości wyłamano i pieczarę obrabowano.

Wspomniany wyżej pułkownik Parker od dłuższego już czasu prowadzi odkopywania na południowym stoku wzgórza, na którym stała świątynia Salomona, nad jeziorem Siloah. W tem miejscu stać miał dom Dawida. Co dotąd odkopał niewiadomo. Wiadomo tylko, że odkopał kamienny kanał, który zapewne prowadził do świątyni Salomona. Parker rozpoczął odkopywania w nadziei, że znajdzie groby starożydowskich królów.

Dziwaczne skąpstwo. Od czasu do czasu zdarza się słyszeć, iż milionerzy ulegają napadom sknerstwa, graniczącego z obłędem i pod wpływem tej manii pędzą życie, jak ostatni nędzarze. Oto niedawno odszukano w największej nędzy, zaginioną przed laty miss Jane Perkins Williams, znaną niegdyś na nowojorskiej giełdzie i przy Wall Street, milionerkę, zaćmiewającą nawet słynną bogaczkę Hetty Greens. Dziwaczka osiedliła się w nędzy, biedzie i brudach, w najuboższej dzielnicy New-Yorku. Miss Williams liczy obecnie 70 lat, zainterpelowana odmawia policyi wszelkich wyjaśnień o powodach swego nędznego życia pustelniczego, jakie pędzi od lat 10. Tożsamość jej osoby stwierdzona została na podstawie listów, znalezionych w jej budzie z desek. Przez czas swego życia pustelniczego żywiła się tylko mlekiem, z którego flaszki zapełniały wszystkie kąty jej siedziby, szczelnie zamykanej, pełnej kurzu i brudu. Łóżko zastępowała jej stara kanapa, zawalona starymi dziennikami. Pod stosami tych tysięcy dzienników odnalazła policya rozmaite walory i papiery ogólnej wartości 2 milionów marek. Stwierdzono również, że miss Williams złożyła oprócz tego w różnych bankach 2,100,000 marek w depozycie. Wszędzie w nędznej izbie leżały kupony i kwity dywidendowe, niezrealizowane nigdy przez milionorkę. Policya natrafiła wypadkowo na dziwaczkę, gdyż sąsiedzi uskarżali się na nią. Przewieziono ją do sanatoryum celem zbadania jej stanu umysłowego, budzącego podejrzenie poważnego zboczenia.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Z Wiednia telefonują: „Wiener Zeitung“ ogłasza:

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów Władysława Beckera z Buska do Winnik, Antoniego Łopuszańskiego z Kosowa do Bursztyna, Kazimierza Angielskiego z Rudek do Lwowa, Feliksa Dziurzyńskiego z Doliny do Gródka Jagiellońskiego, Józefa Gordiczuka z Drohobycza do Nadwórnej, Oresta Ziembę z Mościsk do Przemyśla, Seweryna Lewickiego ze Starej Soli do Starego Sambora, Hieronima Merena z Tłustego do Nadwórnej, Stefana Mailaka z Lutowisk do Bolechowa, Włodzimierza Sembratowicza z Baligrodu do Rymanowa, Dra Jana Kocha z Kopyczyniec do Sanoka, Eliasza Eissnera ze Zborowa do Brodów, Antoniego Brunna z Tłumacza do Rudek.

Minister sprawiedliwości nadał sędziemu w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego Tomaszowi Prochalowi posadę sędziego w Komarnie, Wiktorowi Żubrowskiemu posadę sędziego w Kopyczyńcach i Eugeniuszowi Koladzinowi posadę sędziego w Dolinie.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami auskultantów Leona Kalinica dla Tłustego, Dyonizego Ryniawieca dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Romualda Sielskiego dla Kosowa, Jerzego Staniewicza dla lwowskiego okręgu wyższego sądu krajowego, Hipolita Smolarza dla Przemyślan, Jana Palmricha dla Szczerca, Michała Kwarzyka dla Drohobycza, Jana Rogalskiego dla Brodów, Maksymiliana Chilaka dla Tłumacza, Teofila Wlasaka dla Oleska, Ludwika Turczańskiego dla Kopyczyniec, Feliksa Grabowskiego dla Husiatyna, Wilhelma Baczesa dla Radymna, Edwarda Kowalczuka dla Rohatyna, Eugeniusza Żarskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Teodora Czesnaka dla Boryni, Mieczysława Skwirczyńskiego dla Mościsk, Włodzimierza Brykowicza dla Kut, Stanisława Żarskiego dla Drohobycza, Emila Koreckiego dla Gwoździca, Stanisława Wójcikiewicza dla Starej Soli, Józefa Boroka dla Drohobycza, Maryana Bugierę dla Drohobycza, Jana Gwozdowicza dla Lutowisk, Bernarda Weicherta dla Buska, Zenona Staszewskiego dla Tłumacza, Józefa Mięsowicza dla Zabłotowa, Leona Petruszewicza dla Mostów Wielkich, Tadeusza Siegelbauma dla Zborowa i Eugeniusza Bałyckiego dla Baligrodu.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Józefa Wilczyńskiego ze Seretu do Kimpolunga i zamianował sędziami auskultantów Eugeniusza Kopczenkę dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Wojciecha Paula dla Sadogóry i Emanuela Thiebergera dla Seretu.

Minister sprawiedliwości zamianował urzędnika wykonawczego II klasy Michała Tereleckiego we Lwowie urzędnikiem wykonawczem I klasy z pozostawieniem w dotychczasowem miejscu służbowem.

Zmarł Antoni Jastrzębiec Popławski, dziennikarz, rodem z Warszawy, umarł wczoraj w willi w Krzywcycach we Lwowie, gdzie był się przeniósł na willegiaturę. Prześladowany przez rząd rosyjski za artykuły zbyt patryotyczne, przeniósł się z Warszawy do Lwowa i tu pracował jako dziennikarz. Najpierw wstąpił do „Przeglądu“, następnie do „Dziennika Polskiego“, potem do „Słowa Polskiego“, a potem do „Wieku Nowego“, którego był nawet założycielem. Był dobrym kolegą i zdolnym publicystą. Umarł na zapalenie płuc. — Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Stefan Polański, urzędnik tutejszej dyrekcyi skarbu, zmarł w dniu 8 bm. przeżywszy lat 44. Zmarły cieszył się sympatyą kolegów i znajomych. Obdarzony pięknym głosem basowym oddawał się z zamiłowaniem śpiewowi, biorąc udział w produkcyach chóralnych na estradzie koncertowej. Pogrzeb odbył się dzisiaj o godzinie 4.

Adam Weryha Darowski, literat, korespondent pism, zmarł w Rzymie, przeżywszy lat 60.

Listy z kraju.

Z Myślenic. (Obchód konstytucyi 3 Maja. — Włościański teatr amatorski z Dolnej Wsi. — Bandytyzm). W niedzielę dnia 7 maja urządził tutejszy „Sokół“ uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 Maja w kościele parafialnym przy współudziale młodzieży szkolnej, drużyny sokolej, chóru sokolego, ochotniczej straży pożarnej z Myślenic i okolicznych wiosek oraz bardzo licznego zastępu wiernych tradycyom polskości tutejszych mieszkańców. Jędrne, patryotyczne, a za serce porywające słuchaczy kazanie, wygłosił X. Wojewodzic, który zwrócił się do inteligencyi, aby więcej zbliżała się do ludu i podawała mu dłoń braterską. Nadmienić tu wypada, że na nabożeństwo to przybyło bardzo licznie włościaństwo. Wieczorem zaś w gmachu tutejszego „Sokoła“ odbyło się przedstawienie amatorskie. Amatorzy ze sfery włościańskiej wywiązali się z zadania wprost zadziwiająco. Charakterystyczne uchwycenie ról przy zrozumieniu myśli autorów. Anczyca i jednoaktowym obrazku scenicznym „Gorzałka“ i w sztuce ludowej „Wigilia św. Andrzeja“ Domnika, znakomite opanowanie pamięciowe ról, wykonanie bez zarzutu śpiewów, wszystko to wskazywało, że reżyserya spoczywała w wytrawnych rękach. I zaiste, bawiący tu współpracownik pism, aranżer uroczystości tej, nie szczędził trudów, aby w młodzieży wzbudzić szlachetny i godziwy sposób rozrywki, któraby pozostawiła w myślach zadatek przyszłej uszlachetniającej umysły pracy. Na szczególne wyróżnienie zasługują amatorzy w „Gorzałce“ pani Pilch., pp Kos., Litw., Pietrz., Piotruś, (liczący 6 lat), Hanusia, (licz. 8 lat) i Magdusia, (licząca 10 lat) W „Wigilii św. Andrzeja“ panie: Oszustow., Gołąbk., Iskiera, Łatas, Kulig. Szyms., panowie: Piotr Szyms., Michał Szyms., Ćwierz i Opydo. Na zakończenie odtańczono poloneza, który tak się podobał, że oklaskami zmuszono drużynę do powtórnego odtańczenia. Dochód, (mimo, że pewna część inteligencyi stale nie dopisuje) z przedstawienia w kwocie 86 koron przeznaczony został na cele Ochotniczej Straży pożarnej w Dolnej Wsi.

O ile poszczególne jednostki pracują nad uszlachetnieniem umysłów, o tyle spotyka ich często wprost wrogie zachowanie się starszego pokolenia, jak np. niektórych obywateli dolnowiejskich. Wyrazem tego kołtuńskiego wstecznictwa były zakazy dzieciom brania udziału w „komedyach“, a wreszcie surowej kary godny epizod, jaki miał miejsce w formie bandyckiego napadu w dniu uroczystości. Na powracającego z przedstawienia p. Ku. (w dowód wdzięczności) napadło z ukrycia dwóch drabów, namówionych na ulicy, a jeden z nich wprost w brutalnych wyrazach kazał sobie napadniętemu zdawać sprawozdanie dochodu z przedstawienia, grożąc połamaniem kości. I byłby może wprowadził w czyn groźby, gdyby nie skuteczna obrona nadeszłych amatorów. Epilog zajścia tego rozegra się przed sądem karnym i tylko surowa kara może położyć kres wciskającemu się w spokojne sioła bandytyzmowi.

Szczakowa. Staraniem „Sokoła“ tutejszego obchodziła Szczakowa bardzo uroczyście rocznicę 3 go Maja. Już wczas rano orkiestry fabryczne głosiły mieszkańcom o wielkim dniu, miasteczko przybrało szatę świąteczną, przybrane całe sztandarami o barwach narodowych i nalepkami T. S. L.

O godzinie 10-tej rano na boisku sokolem uformował się pochód manifestacyjny, który otwierali „Sokoli“ tutejsi, zamiejscowi i z za kordonów, pochód ten złożony z kilku tysięcy osób, udał się na nabożeństwo do kościoła, gdzie X. rektor Bachórz odprawił uroczystą Sumę i wygłosił podniosłe kazanie, poczem pochód ruszył pod pomnik Grunwaldzki, który tego roku „Sokół“ otoczył pięknemi plantacyami i klombami kwiatów. Tutaj przemawiał o Konstytucyi 3 go Maja Dr Wróbel. Po tej przemowie pochód przesunął ulicami miasta i rozwiązał się na boisku sokolem. Zjawił się tu nieproszony X. prałat Stojałowski, gwałtem chcąc przemawiać przy pomniku, lecz prezes „Sokoła“ na to nie pozwolił.

Popołudniu z okazyi pierwszej rocznicy założenia gniazda, odbył się popis gimnastyczny z ćwiczeniami: dziewcząt, chłopców, „Sokołów“ miejscowych i zamiejscowych. Publiczność z zainteresowaniem podziwiała ćwiczenia i ciągłymi oklaskami darzyła wykonawców, uznając wydatne owoce pracy „Sokoła“.

Wieczorem przy przepełnionej doborową publicznością sali „Sokoła“ odbył się uroczysty wieczór z bogatym programem muzykalno wokalnym. Pierwszy mówił prezes „Sokoła“ pan Adam Bogdani. Po przemówieniu odśpiewał p. Tokacz z Krakowa kilka pieśni, które przyjęto żywymi oklaskami. Następnie grali: prof. Kłosiński na skrzypcach i p. Irena Bogdani na fortepianie.

Po udatnej deklamacyi p. Bermesa: „Matki Spartanki“, odegrało Kółko dramatyczne „Sokoła“ „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczyka, gdzie p. Gałuszka i Marszalik zbierali oklaski, choć i inni grający oddali swe role bez zarzutu.

Mielec. Staraniem „Sokoła“ Koła T. S. L. i Straży ogniowej urządzono uroczysty obchód ku uczczeniu pamiątki 3-go Maja 1791 w niedzielę 7 maja. Obchód, w którego program wchodziło uroczyste nabożeństwo w kościele z kazaniem, pochód uroczysty, iluminacya nalepkami T. S. L. poprzedził uroczysty wieczorek w „Sokole“.

Słowo wstępne wygłosił prof. Dubiel, pięknie grała na fortepianie p. Fr., niezwykłe brawa dostał p. Dr Drozdowski za piękny śpiew, nieźle wykonał niektóre pieśni chór z Dębicy.

Dział ekonomiczny.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków 9 maja b. r. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·60 do 25·10 czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 16·80 do 18·—, uszkodzone —·— do —·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień browarny 16·80 do 18·—, na krupy 15·20 do 16·80, na paszę 15·— do 15·20; owies do siewu (z opłatą akcyzową) —·— do —·—, na paszę 18·20 do 20·50; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 15·40 do 16·60; kukurudza 14·— 17·50; groch 21·— do 27·—; fasola 23·— do 40·—; soczewica 26·— do 20·—; wyka 20·— do 22·—; siano zwyczajne 5·60 do 7·20; koniczyna pastewna 8·— do 9·20; słoma 4·60 do 5·20; rzepak zimowy —·— —·—; kminek krajowy 54·— do 60·—, holenderski 70·— do 72·—; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 130·—, biała —·— do —·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 3·80 do 4·60; jaja kopę 3·— do 3·60; masło za 1 kg. 2·80 do 3·—; ser —·0 do —·80 mleko zbierane za ł. —·16 do 18, niezbierane —·20 do —·24.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wszech nauk lekarskich
Dr August Loria
stale mieszka i ordynuje w Nowym Targu Rynek l. 13.

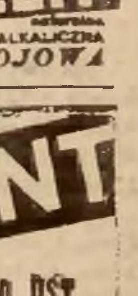


Wie pani,
nie jest to moim zwyczajem opowiadać dalej o czem tylko słyszałam.
Lecz przy
ekstrakcie do prania „Pochwała Gospodyń“
sama się przekonałam,
że jest to najlepszy, najkorzystniejszy proszek do prania, który w zupełności zastępuje bielenie na trawniku. Bieliznę, namoczoną przez użycie ekstraktu do prania „Pochwała Gospodyń“, pierze się w przeciągu połowy czasu i bez trudu nienagannie czysto.

MATTONIEGO **GIESSHÜBLER** alkaliczna SZCZAWA ZDROJOWA

KREM DO ZĘBÓW **KALODONT** WODA DO UST

Kropie żołądkowe aptekarza C. Brady'ego, znane dawniej pod nazwą Maryacelskich kropli żołądkowych, z Matką Boską Maryacelską, jako znakiem ochronnym są najlepszym, od 30 przeszło lat stosowanym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju zaburzeniom w przewodach trawienia, zgadze, zatwardzeniu, dolegliwościom żołądkowym, tworzeniu się kwasów i t. d.
Wystrzega się podobnie brzmiących naśladownictw i podrobień i uważać na obok umieszczony znak ochronny z podpisem C. Brady
Do nabycia w aptekach. — Wysyłka na prowincyę przez aptekę C. Brady, Wien I, Fleischmarkt 2/449. 6 fl. za K. 5, 3 większe fl. za K. 4·50 opłatnie.



CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 10 maja 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 15	92 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	96 25	95 75
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	92 50	93 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Na pamiątkę I-ej Komunii św. odpowiednie medaloniki srebrne, obrazki artystyczne i zwykłe, Książeczki do nabożeństwa i t. p. **Na miesiąc Maj** Figurki M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości, **książeczki nab. majowe, Lampki i kwiaty** na ołtarze, **Kongreg. medale i Dyplomy** (własny nakład). **K. ZAJĄCZKOWSKI, Kraków, Pl. Maryacki 8.**

Książki do nabożeństwa, Pamiątki z Krakowa o cenach zupełnie niskich poleca **Największy handel obrazów i dewocyonali.**

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego. Husiatyna. Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

5.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
5.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia. w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed pol. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Dębicy do Tarnobrzega, przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł. mięsz Nr 461, z Krakowa
1.48 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr 25, z Krakowa
3.18 po poł., osob. Nr 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł
12.16 „ „ Nr 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę Suchą Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza. Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady Chyrowskiej i Chyrowa

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu: od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Kőrös mező. w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza P.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa: w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła i Szczucina.

3.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.05 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora. Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

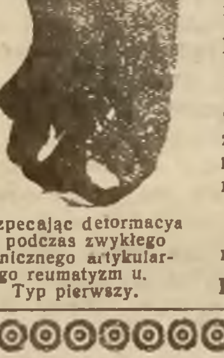
zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, plzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.





Zeszpecając deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzm u. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały, się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.

BangorHouse, Shoe Lane, E. C., London, England. 1000 13

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską

niech zaprenumeruje BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.

52 tomy rocznie.

W prenumeracie Biblioteki Dzieł Wyborowych każdy z pówyższych tomów kosztuje 1[illegible] kop.

W roku 1910 wyszły

Kazimierz Przerwa Tetmajer. Zatracenie romans 2 tomy . . . 1·20
Ludwik Jenike. Ze wspomnień 2 tomy . . . —·80
Wincenty Kosiakiewicz. Jej chłopcy powieść 2 tomy . . . —·80
Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego. 6 tomów . . . 2·40
Juliusz Zeyer. Król Menkera 1 tom . . . —·40
Mychajło Jackiw. Wieczorne psoty nowele ukraińskie 1 tom . . . —·40
W. Tan. Ofiary smoka romans z życia pierwotnego ludzkości 2 tomy . . . —·80
W. Abramowski inżynier Latawce (Aeroplany). 1 tom . . . —·75
Prof. Dr. Marcin Ernst. O końcu świata i kometach 1 tom . . . —·40
H. Rosma. Dzieci nerwowe. Uwagi lekarskie 1 tom . . . —·40
Cecylia Walewska. Jak liść oderwany od drzewa, powieść 1 tom . . . —·40
D. Jeske Choiński. Ostatni Rzymianie powieść 5 tomów . . . 2·00
G. Orzeszkowa. Ascetka 1 tom . . . —·50
G. T. A. Hoffman. Dyable eliksiry 3 tomy . . . 1·20
A. B. Brzostowski. Ci których znałem 1 tom . . . —·40
Józef Miłkowski. Wyprawa Dahomejska 1 tom . . . —·40
Żywot Benvenuta. Celliniego 5 tomów . . . 2·00
Domańska. Blaski powieść 1 tom . . . —·40
Ory Jejska. Panta rej, powieść 1 tom . . . —·40
Rakowski. Trzy lata w więzieniu pruskiem . . . —·40
Adam Paul. Czarny wąż, powieść 3 tomy . . . 1·20
W. Bölsche. Zwycięski pochód życia 1 tom . . . —·40
M. Rakowska. Zarys literatury angielskiej 3 tomy . . . 1·20
Z. Wierbicka. Motyle, nowele 1 tom . . . —·40
G. Nesbit. Dary, powieść fantastyczna 1 tom . . . —·40
Szalom Asz. Miasteczko 2 tomy . . . —·80

Warunki prenumeraty

W Warszawie kwartalnie . . . 2 rb. 50 kop.
Na prowincyi „ . . . 3 rb. — „
Za granicą „ . . . 4 rb. — „
Za oprawę dopłaca się kwartalnie . . . 1 rb. 50 „

Redaktor Zdzisław Dębicki. Wydawca Kazimiera Gadomska

Adres: Warszawa Sienna 2.

Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.

Oestreichische Familien & Moden-Zeitung.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów. Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“ Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Matko — i twoja córka

pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamaszków, gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów. oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy

Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.

Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:

1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K. 14·—.
1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11·—.
1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepszą bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18 —.
1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2—8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.

W razie niespodobania się wracamy pieniądze.

Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.

Musisz zostać bogatym!

gdy stale robisz swe zakupy w dobrem źródle! Praktyczne artykuły do domowego użytku z blachy, szkła, porcelany, rozmaite przedmioty z drzewa, przeróżne zabawki i t. d. i t. d.



3 sztuki 50 hal.

Każdy przedmiot 50 hal.

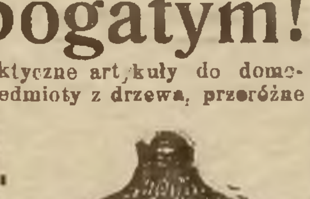
Wyjątkowo korzystna sposobność kupienia dobrych i ładnych przedmiotów po nadzwyczaj niskich cenach.

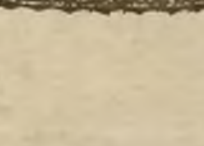
Kupcy i odsprzedawcy

otrzymają wysoki opust.

Bogato ilustrowany cennik na życzenie darmo i opłatnie.

Pierwszy i największy morawski dom towarowo wysyłkowy po 50 halerzy przedmiot,





1 sztuka 50 halerzy.

Johann Hoffmann, Kremsier (Morawa) Nr. 70.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych **Ignacego Wurma.**

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extracop			K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk.	Nr. 2	„	17·10
4·75 kg. „ „	„ 3	„	18·50
4·75 kg. „ „	„ 4	„	19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy

Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Podręczniki dla **aranżerów.**

Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca

Księgarnia Polska i skład nut Fr. Eberta w Krakowie

ul. Floryańska l. 35.

!Nowość! !Nowość!

„PREMIER", wieczne pióro

Prawnie zastrzeżone, trwałe, najlepszy system, zawsze zdolne do użycia. Automatyczne napełnianie, bez pęcherzyka gumowego, lub rurki szklanej. Nie plami! Nosić można w każdej pozycyi. Jednorazowe napełnienie wystarcza na 2 miesiące. 2 letnia gwarancya do każdej sztuki. Każda rączka zepsuta w ciągu 2 lat z jakiejkolwiek przyczyny będzie bezpłatnie wymieniona. Eleganckie (2 z prawdziwego złota double obrączki) PREMIER jest jedyną rączką, która za tak niską cenę łączy w sobie wszelkie znane dotąd przymioty. 288 10 1

Cena za sztukę 4 kor., 3 sztuki 10 kor.

Wysyłka za pobraniem przez

A. Büchler, Wien II/834 Afrikanergasse 8.



Kwiatowa woda kolońska

Jul. Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.

Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u **Relma i Sp.** linia A-B, u **J. Hanaka** Szewska l. 5, u **Fr. Zepetha** Sienna l. 12, oraz w innych perfumeryach i drogueryach.

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Grodzka 18** III p. front.

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

Śmierć ciała nie jest śmiercia duszy, czyli umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40** z szliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza 35.



Piegi!

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h Składy we wszystkich aptekach drogueryach.

GŁÓWNE SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk, apt. H. Bartmański i Sp. apt.; M. Reder, apteka ul. Karmelicka 23.

Przechowanie futer przez lato

uskutecznia Magazyn futer

Synów Stan. Wrońskiego

Kraków, Plac Szczepański L. 2.

Chłodnia elektryczna. **Pierwszorzędna pracownia.**

Czytelnikom „Głosu Narodu"

polecamy po cenach zniżonych, następujące książki:

„Tajemnice Hotelu Bristol", sensacyjna powieść kryminalna R. Ortmana 50 hal. (z przesyłką pocztową 60 hal.). **„Zdrajcy"**, senzacyjna powieść Filipa Oppenheima, która obiegła całą Europę K 1·— (z przesyłką K 1·20). **10 zeszytów Nowel** najcelniejszych autorów polskich i obcych K 1·— (z przesyłką K 1·20). **„W obronie prawdy"** 2 tomowa powieść Józefa Rogosza 1 20 (z przesyłką K 1·40). **„W sępich szponach"**, Conan Doyle'a, **„Milioner w opałach"** Grant Allen'a, **„Juan Miseria"** Ludwika Colonna, **„Zbrodnia w Kerguen"** Cauvain'a, wszystkie cztery powieści w jednym grubym tonie razem K 1·20 (z przesyłką K 1·40). **„Psychologia Sejmu galicyjskiego"** ważna broszura polityczna K 1 (z przesyłką K 1·10).

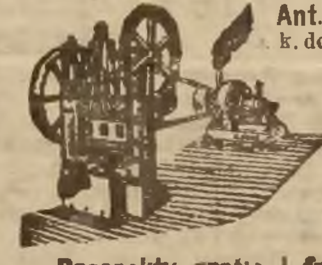
Nadto otrzymała Administracya na skład dzieła Dra Kazimierza Rakowskiego: 1) **„Wewnętrzne Dzieje Polski"** (cena księg. 4 K), które wysyła swoim prenumeratorom poniżej ceny księgarskiej **t. j. 2 K 50 hal.**, (wraz z przesyłką pocztową poleconą 3 K) — oraz 2) **„Kwiat paproci"** (cena księg. 4 K) w pięknem, wykwintnem wydaniu **1 K** (wraz z przesyłką poleconą 1 K 50 hal.).

Wszyscy prenumeratorzy „Głosu Narodu" mogą abonować po znacznie zniżonej cenie **„Tygodnik Mód i Powieści"**. Jako bezpłatne premium daje „Tygodnik" wydawnictwo **„NASZ DOM"**, które wyjdzie w 25 arkuszach druku i będzie nieodzownym doradcą każdej polskiej kobiety we wszystkich sprawach, dotyczących życia domowego. „Nasz Dom" będzie opracowany przy współudziale najlepszych sił zawodowych i literackich, a między innymi **Henryka Sienkiewicza i Bolesława Prusa**. Zniżona przedpłata: na „Tygodnik" wynosi w Krakowie kwartalnie 3 K 40 hal. — na prowincyi 3 K 75 hal.

POMPY

studzienne, transmisyjne i parowe z gwarancyą najdoskonalszego działania dostarcza

Największa słowiańska fabryka

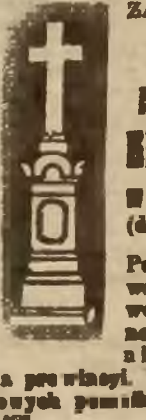


Ant. KUNZ k. dost. nadw.

Hranice Morawa. Na żądanie wysyłam inżyniera specyalistę.

Prospekty gratis i franco.

ZAŁOŻONY W ROKU 1872



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru 1468 i granitu.

Pokój z kuchnią

obszerne, frontowe, na II piętrze przy ulicy św. Tomasza l. 37, od 1 czerwca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Administr. „Głosu Narodu".

MALOWANIA

kościołów, kaplic, obrazów

do ołtarzy, chorągwi i sztandarów i t. p. — oraz złocenia ołtarzy i feretronów

bardzo tanio

podejmują się art. malarze kościelni

Antoni Stopa i Józef Stopa w Makowie

Szkice i rysunki według własnego pomysłu, albo stylowe, przedkładają na żądanie i bezpłatnie. — Posiadają liczne i chlubne świadectwa i polecenia z wykonanych już robót.

Masło

deserowe i kuchenne wysyła pocztą: Mleczarnia Jana Kędziora w Berzęcinie. 667 0

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.



Najlepsze węglowe żelazko do prasowania!

„BLITZ"

posiada podstawkę na popiół i ruszt, — jest oszczędne w użyciu, nie brudzi i nie osmala bielizny. Wystarcza jednorazowe zapalenie! Nie kołysze się! Nie wydziela zupełnie dymu. Do nabycia we wszystkich handlach żelaznych; gdzie niema, zwracać się do głównego źródła zakupu:

G. R. Paalen & Co., Wien VI., Dreihufeiseng 3.

Cooo?... Papa nam pozwolił! Wszak to są Jacobi'ego

Antynikotynowe tutki cygaretowe!

Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar z nazwą **JACOBI!**



Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesujące

„HOTEL NARODOWY"

Kraków, ul. Poselska 22

po przjściu na innego właściciela **gruntownie zewnątrz i wewnątrz odrestaurowany.** Pokoje na parterze i piętrze nowo urządzone, parkiety, światło elektryczne, korytarze ogrzewane, restauracya, łazienki, telefon i stajnia w miejscu.

Cena pokoi ze światłem i usługą od 2 Koron wzwyż.

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy

J. HORAK

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

„SAPOMENTOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomentol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nieodnoszą skutku — tam Sapomentol jest niezbędnym! — Tak orzekł najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. 357 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim,** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony,

Słynne piwa Kulmbachskie, Pilzneńskie „Cesarski Zdrój" i Porter tenczyński polecane przezpp. Lekarzy wszędzie donabycia.

Główny skład na Kraków i prowincyę u jeneralnego zastępcy:

ANTONIEGO TYLKI w Krakowie, ul. Mostowa 12. Tel. 560.

Zamówienia na Kraków i prowincyę uskutecznia się natychmiast

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: **litową**, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną**, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Maszynki do golenia

niklowane po K. 2·—, srebrzone po K. 6·50, scyzoryki, nożyczki i brzytwy kupujcie w handlu

Stefan Porębski

KRAKÓW RYNEK 32.

Magazyn gotowych ubrań męskich „Szatnia"

(Spółka z ogr. odpowiedzialnością)

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 14.

(vis à vis „Grand Hotelu").

poleca:

bogaty wybór **palt angielskich, zarzutek i ubrań marynarkowych, żakietowych i anglezowych.**

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Żądajcie opłatnie wzorów

ręcznie tkanych web domowych

jak długo zapas starczy.

1 pakiet — 40 m. resztek 3–10 m. długości, prawdziwie barwionych zefirów, oxfordów, canafasów, białych web, sortowanych za K. 17·50

zaszczytnie znana tkalnia

Alois Vlcek, Nachod X.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek gł. Linia A-B obok głównej trafiki

POLECA

NOWOŚCI W PRZYBRANIACH DO SUKIEN ORAZ PRZYBORY DO SZYCIA. WSTĄŻKI — KORONKI — TIULE — APLIKACYE — TAŚMY — GUZIKI.

NOWOŚCI

BLUZY, HALKI, ŻABOTY, KRAWATY, TOREBKI, PASKI, BOA, SZALE, PARASOLE, PONCZOCHY, RĘKAWICZKI.

LINIA A-B OBOK GŁ. TRAFIKI.

K. 6·80



Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf-Patent K. 4·—, z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Imieniem Spółki komandytowej właściciel: „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Stycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.